Nr. 325 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, sobota 25 listopada 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27. 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 20 gr.

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz millimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, taski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, koresp ndencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

Sprawy domowe i zewnętrzne Anglji.

Gdy się mówi o wielkich problemach międzynarodowej gospodarki, wspomina się najczęściej o Stanach Ziednoczonych, Francji i Niemczech. Gdy mówi się o zagadnieniach polityki międzynarodowej dodaje się jeszcze Włochy, Polskę, czasem jeszcze kilka innych państw. Najrzadziej stosunkowo stawia się na należnem jej miejscu Anglję. A jednak nie trzeba chyba dowodzić, że jest ona jednem z „wielkich“, nawet bardzo wielkich mocarstw, które na szereg dziedzin międzynarodowego życia wywiera wpływ wybitnie decydujący.

Jeśli tedy skierujemy baczniejszą w tamtym kierunku uwagę, przekonamy się przedewszystkiem, że Anglja jest jednym z tych nielicznych krajów, gdzie barometr kryzysu wyraźnie wskazuje na wypogodzenie... W większym stopniu, niż gdziemdziej, odczuwa się tam, że jest lepiej. Budżet państwa jest zrównoważony podatki wpływają lepiej. Nie odzyskała wprawdzie Anglja dobrobytu z lat poprzednich, może nawet nigdy już nie wróci do dawniejszej świetności ekonomicznej, ale znika pesymizm, nikt już nie zapatruje się na przyszłość tak czarno, jak to bywało dwa lata temu. Anglicy sądzą, że najgorsze należy już do przeszłości. Ze spokojem i optymizmem wyczekuje Anglja zimy, która nadchodzi. Nawet bezrobotni — a jest ich jeszcze dwa i pół miljona — w Ziednoczonem Królestwie — uczestniczą w tem przełamaniu nastrojów kryzysowych, jakie się manifestuje w Anglji od kilku miesięcy. Spodziewają się, że i dla nich przyjdą lepsze czasy.

Nutą optymizmu rozbrzmiewało też ostatnie doroczne zebranie londyńskiej City na uroczystym bankiecie t. zw. „bankers dinner“. Jest to jakby święto finansjery brytyjskiej. Na obiedzie tym zwykle kanclerz skarbu i kilku najpoważniejszych finansistów wygłasza programowe lub analityczne mowy o sytuacji gospodarczej. Tegoroczne, wygłoszone przez kanclerza Neville'a Chamberlaina, gubernatora Banku Anglji Montagu Normana i Winstona Churchilla, wypadły bardzo optymistycznie. Zdaniem kanclerza obecna sytuacja Anglji jest znacznie lepsza, niż zeszłoroczna bezrobocie daleko mniejsze, przemysł wykazuje poważne ożywienie, transporty kolejowe wzrosły. Najważniejsze — jak mówił kanclerz — to sprawa wytworzonego ogólnie lepszego zaufania, które jest najdoskonalszym czynnikem, pozwalającym na odbudowę gospodarczą.

Ze spraw polityki domowej najaktualniejsza jest w Anglji sprawa bezrobocia przemysłowego. Obecna sesja parlamentu rozpoczęła się dyskusją nad rewolucyjnym wprost projektem reformy ubezpieczeń od bezrobocia. Wedle tego projektu państwo zamierza rozszerzyć opiekę na wypadek bezrobocia na szesnaście miljonów ludzi w wieku od 16 do 65-go roku życia. Przewiduje dalej projekt rozszerzenie prawa pobierania zasiłków do 52 tygodni, stworzenie przymusowych obozów pracy dla bezrobotnych i bierze w szczególną opiekę dzieci, opuszczające zakłady szkolne.

Natomiast wewnętrzne przesilenia niepokoje mniej stosunkowo sprawiają Anglji kłopotów. Rysuje się wyraźna tendencja do wzmocnienia wszędzie elementu stałości. Anglicy wprost irytują się, widząc, jak z powodu lada jakiego „manewru parlamentarnego“ np. we Francji z dziś na jutro zmienia się rząd i ulega zmianie program polityki państwowej. Obóz rządowy w Anglji, w obawie, iż rodzące się tu i ówdzie wpływy faszystowskie oddziałać mogą na masy, dążą do zabezpieczenia demokracji parlamentarnej przez połączenie wszystkich trzech historycznych partyj politycznych w jedną partję narodową. Koncepcja ta wyszła od ambitnego premjera Mac Donalda, który stoczyć będzie musiał na ten temat niejedną jeszcze walkę z opozycją, reprezentowaną dziś właściwie tylko przez labourzystów. Partja liberalna, dominująca siła polityczna przez wielką część XIX-go wieku zeszła dziś na daleki plan. Wielu wybitnych liberałów przeszło już do konserwatystów a młode pokolenie liberalnie myślące zasiła szeregi partji pracy.

Na obecnej sesji parlamentu rząd niewątpliwie da sobie radę a to tem bardziej, że w Anglji parlament oddawna już jest w wiele mniejszym stopniu, niż gdzieindziej, ową kuźnią, w której rodzą się i formułują nowe prądy i poglądy. Parlament angielski jest raczej normalnie działającym organem władzy państwowej, aniżeli terenem walk politycznych i laboratorjum nowych idei i koncepcyj. Takiego terenu należy szukać w Anglji poza parlamentem: na kongresach partyjnych, na zgromadzeniach politycznych i w prasie.

Jednakże w życiu politycznem Wielkiej Brytanji dominują dziś niepodzielnie zagadnienia z zakresu stosunków międzynarodowych a więc sprawa rozbrojenia, rola Ligi Narodów, wypadki na Dalekim Wschodzie a przedewszystkiem sytuacja w Europie w związku z posunięciami rządu hitlerowskiego. Pod tym ostatnim względem można bez przesady powiedzieć, że przewrót hitlerowski otworzył Anglikom oczy na rzeczywisty stan rzeczy w Niemczech. Przebudzenie było szybkie i gruntowne. Jeżeli do niedawna jeszcze panowało w Anglji dość powszechne łudzenie się co do pokojowych zamiarów narodu niemieckiego, dziś obserwuje się poglądy przeciwne. Wielcy politycy, jak Austin Chamberlain, Winston Churchill, zmarły niedawno lord Grey, podnoszą głos przeciw niemcom. Tego przełomu w opinji angielskiej nie może nie brać pod uwagę rząd Wielkiej Brytanji jakkolwiek na jego czele stoi człowiek znany z przekonań raczej filogermańskich.

Stopniały również do minimum w Anglji szeregi zwolenników rewizji granic, którzy z lekką ręką przyznawali niemcom polskie Pomorze. Dziś Anglicy bardzo dobrze rozumieją całkowity nonsens tego rodzaju projektu ratowania pokoju światowego a jeżeli jeszcze znajdzie się ktoś, kto brnie dalej w tym kierunku przywołują go naogół szybko do porządku.

W dziedzinie spraw międzynarodowych góruje hasło „precz z wojną“. Opanowało ono całkowicie mentalność angielską. Za żadną cenę nie chce się dopuścić do powtórzenia okropności wojennych, do udziału Anglji w wojnie. Tego hasła nikt nie kwestjonuje, nikt mu się nie przeciwstawia. Dyskusji podlega jedynie metoda, mająca najskuteczniej zapewnić realizację tego wszechwładnego postulatu.

Żywe też staje się zrozumienie roli, jaką powinna odegrać Anglja w tej sprawie. Znany polityk i poseł konserwatywny do Izby Gmin, generał Spears zamieścił przed niewielu dniami w „Daily Telegraph“ artykuł pt. „Wielka Brytanja stróżem pokoju“. W artykule tym pisze autor między innemi: „Trzeba wyjechać zagranicę, aby uświadomić sobie ważną rolę, jaką odgrywa Anglja w decyzjach innych narodów, jak dalece zagadkowem i niezrozumiałem jest dla obcokrajowców stanowisko naszego narodu. Ku nam zwrócone są oczy Europy i nietylko Europy, bo cały świat śledzi z niepokojem czy pójdziemy łatwą drogą zwlekania czy też gotowi jesteśmy spojrzeć rzeczywistości w oczy. Od nas zależy decyzja: wojna czy pokój“.

Z drugiej strony ostatnie wypadki europejskie a zwłaszcza wydarzenia na terenie Genewy, zamęt europejski, niesłychane trudności jakie piętrzą się na kontynencie „starego świata“, spowodowały, że część przynajmniej publiczności angielskiej poczyna twierdzić, że tradycyjna angielska „splendid izolation“ nie jest bynajmniej rzeczą najgorszą. Oczywiście koncepcja ta nie ma danych do utrwalenia się. Zbyt silnie sprzęgły się ze sobą interesy i cele poszczególnych [illegible], by dały się zrealizować w ciasnych ramach granic politycznych.

B. pos. Mastek i Dubois aresztowani i odstawieni do więzienia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 listopada. (Sz.) **Dziś o godzinie 2 popołudniu w gmachu kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża aresztowała policja b. posła Mastka. P.** Mastek został odstawiony do więzienia Mokotowskiego, gdzie osadzono go narazie w celi pojedynczej. P. Mastek mieszka stale w Krakowie, do Warszawy przybył zaś specjalnie celem starania się u władz sądowych o odroczenie nakazu odbycia kary.

Około godziny 5 po południu aresztowany został dziś b. poseł Dubois. P. Dubois wystosował wczoraj do Sądu Okręgowego pismo, w którem oświadczył, że dobrowolnie nie zgłosi się do więzienia. P. Dubois, opuściwszy dziś lokal redakcji „Robotnika“ w towarzystwie przyjaciół i rodziny, został na ulicy Wareckiej zatrzymany przez przodownika policji, który pokazał mu nakaz aresztowania, i odprowadził go do X komisarjatu. Z komisarjatu p. Dubois został odwieziony do więzienia Mokotowskiego.

Co do losu innych skazanych w procesie centrolewu, Ciołkosza i Putka, którzy przebywają na prowincji, narazie niema jeszcze wiadomości.

Broń palna i materjał wybuchowy w lokalu „Zw. Młodych Narodowców“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, *23 listopada.* (Sz.) Agencja „Iskra“ donosi z Poznania: W dniu *22* b. m. zgłosiło się do szpitala w Poznaniu *2* młodych ludzi, Jasiński i Trawiński, którzy ulegli ciężkiemu zranieniu przy wybuchu materjaału wybuchowego w lokalu „Związku Młodych Narodowców“ w Poznaniu.

Dokonana z polecenia władz prokuratorskich w nocy z 22 do 23 b. m. rewizja w „Zw. Młowych Narodowców“ wykryła istotnie wiele broni palnej i materjału wybuchowego. Między innemi znaleziono rewolwery, amunicję, bykowce, pałki gumowe oraz materjał wybuchowy. W związku z rewizją policja zatrzymała 31 osób, znajdujących się w tym czasie w lokalu mimo późnej pory nocnej. Zatrzymani przekazani zostali władzom sądowym.

Kompromitujący dla Związku Młodych Narodowców wynik rewizji nie wymaga komentarzy.

Pakt czterech państw bałkańskich?

Londyn. *23* listopada. (PAT). Reuter donosi ze Stambułu, że turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Rużdi Bej udał się do Białogrodu przez Ateny celem podpisania paktu neutralności z Jugosławją. Panuje ogólnie przekonanie, że istotnym celem podróży ministra jest omówienie sprawy paktu 4-ech państw: Grecji, Jugosławji, Rumunji i Turcji

Van der Lübbe niecierpliwi się.

Atakuje gwałtownie trybunał i żąda zakończenia procesu.

Lipsk, 23 listopada. (PAT). Po czterodniowej przerwie, spowodowanej koniecznością przewiezienia aktów z Berlina, wznowiono dziś w Lipsku rozprawę w procesie o podpalenie Reichstagu. Lübbe wygląda świeżo i pilnie śledzi rozprawę.

Przewód rozpoczyna się od przesłuchania serji świadków.

Największą sensację dnia stanowi jednak nagłe przemówienie Lübbego, który, zerwawszy się z miejsca rozpoczyna gwałtowny atak, skierowany pod adresem trybunału.

Mieliśmy — mówił Lübbe — razem trzy procesy: w Lipsku, w Berlinie i teraz znowu w Lipsku. **Nie zgadzam się z metodą prowadzenia procesu. Reichstag podpaliłem sam, a co się dalej stało, mnie osobiście nic nie obchodzi. Zapytuję stanowczo, kiedy wreszcie zapadnie wyrok?**

Przewodniczący: wszystko zależy od pańskich wyjaśnień i wskazania wspólników.

Lübbe: **8 miesięcy trwa już moje uwięzienie. Protestuję przeciwko tak długiemu przewlekaniu sprawy.**

Przewodniczący: Niech pan więc wyjaśni bliżej motywy zbrodni i sposób jej wykonania.

Lübbe: Rozwój procesu jest stanowczo za bardzo uciążliwy. Wyjaśniłem, że pozostali oskarżeni ze zbrodnią pod palenia Reichstagu nic wspólnego nie mają. **Żaden z oskarżonych a więc ani Dymitrow, ani Popow, ani Tanew a tem mniej Torgler w zbrodni podpalenia Reichstagu nie współdziałali. Ja osobiście ich nie znam. Cały przewód sądowy prowadzony jest niewłaściwie i niezręcznie. Żądam kategorycznie wyroku: albo 20 lat więzienia, albo kary śmierci. Do zbrodni popchnął mnie „symbolizm“** (co jak wyjaśnił później adwokat Seifert oznaczać ma w żargonie politycznym płomień hasło do przewrotu politycznego). **To wszystko musi się wreszcie skończyć.**

Przewodniczący: I my tego chcemy. Senat jednak nie wierzy pańskim twierdzeniom.

Nadprokurator: Czy Lübbe przed 27 lutego b. r. rozmawiał z kimś na temat zbrodni?

Lübbe: Nie. Podpalenie Reichstagu pozostanie zawsze tą sama historją. Rozwinęliście tak duży proces, ale to wam błogosławieństwa i tak nie przyniesie. Bez najmniejszego znaczenia powinna być okoliczność, że sam dokonałem podpalenia. — Był to czyn 10-ciu czy 15-tu minut. Co później się stało, tego nie pamiętam.

Przew.: W jaki sposób podpalił pan salę posiedzeń plenarnych?

Lübbe: Wyjaśniałem już to podczas śledztwa. Pożar spowodowałem przy pomocy zapalników węglowych.

Przew.: Rzecznicy stwierdzili jednak coś innego, a mianowicie, że do wzniecenia pożaru musiał pan mieć kilku wspólników.

Lübbe: Nadal z całą stanowczością podtrzymuję poprzednie zeznania. Panom zarzucam, że w całym dotychczasowym przewodzie kwestji podpalenia Reichstagu poświęciliście bardzo mało uwagi. Dlaczego podpaliłem Reichstag to moja rzecz. Domagam się prędkiego wyroku.

Przewodn.: Pan przyznał się wprawdzie do winy, lecz akt oskarżenia zarzuca zbrodnię również i innym współoskarżonym. Ta sprawa musi być naprawdę wyjaśniona.

Lübbe: Nie zgadzam się z metodą śledztwa, żądam wyroku i na tem koniec.

Zkolei zabiera głos Dymitrow, chcąc sprowadzić sprawę na tory polityczne.

Lübbe przerywa Dymitrowi i mówi: Przecież sprawa jest całkiem wyjaśniona. Ale panowie nie chcecie wierzyć, że tego a dokonałem.

Przewodn.: A zatem dlaczego pan podpalił Reichstag?

Lübbe: Podpaliłem z pobudek osobistych.

Dymitrow: Powiedziałem już, że Lübbe świadomie lub nieświadomie dokonał zbrodni za namową przeciwników politycznych komunistów.

Lübbe z uniesieniem: Stwierdzam raz jeszcze, że podpaliłem sam. Z biegiem procesu nie zgadzam się. Żądam wyroku zasądzającego mnie na więzienie lub karę śmierci.

PO PRZERWIE ZACHOWANIE SIĘ LÜBBEGO JEST ZUPEŁNIE INNE.

Wchodzi on na salę chwiejnym krokiem i spogląda tępo dokoła. Dalsze przesłuchanie oskarżonego jest bardzo uciążliwe, gdyż milczy długo, a potem odpowiada wymijająco lub niezrozumiale.

Przewon.: Kiedy pan powziął zamiar podpalenia Reichstagu?

Lübbe: W niedzielę rano: A dlaczego, — to moja rzecz.

Przewodn.: Poco przyjechał pan do Niemiec?

Lübbe: Widziałem w ruchu narodowo - socjalistycznym niebezpieczeństwo i temu należało się przeciwstawić.

5.048 pożarów.

Na terenie działalności Powsz. Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, czyli na obszarze całej Polski (z wyłączeniem m. Warszawy woj. Poznańskiego, Pomorskiego i Śląska) zanotowano w III kwartale b. r. 5.048 pożarów gdy w tym samym okresie ub. roku było pożarów 5.667. Przy tych pożarach spłonęło w roku bież. 8.767 nieruchomości, a w roku ub. 10.028. Zarówno więc pod względem liczby pożarów, jak i liczby płonących nieruchomości, okres sprawozdawczy wykazuje znaczną poprawę.

Pogrzeb ofiar katastrofy „R. 7“.

Moskwa, 23 listopada. (PAT). W Charkowie odbył się uroczysty pogrzeb 14-tu ofiar tragicznej katastrofy samolotu K. 7, z udziałem członków rządu Ukrainy Sowieckiej z prezesem U. S. R. R. Pietrowskim na czele, oraz wielotysięcznych rzesz.

Charge d'affaires R. P. w Moskwie radca Sokolnicki złożył dziś w imieniu rządu polskiego kondolencje w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych.

Radjo w czasie ataku gazowego.

W czasie ataku gazowego na Lwów, t. j. w dniach 24 i 25 bm. Radjostacja lwowska uruchamia specjalną służbę informacyjną, która dostarczać będzie słuchaczom bezpośrednich informacyj o przebiegu ataku gazowego i o środkach, jakie należy zastosować; aby się skutecznie przed tym atakiem obronić.

Dziś, t. j. w piątek, radjostacja będzie czynna w normalnych godzinach, przewidzianych programem. Zwracamy tylko uwagę, że zarówno audycji porannej od godz. 7 do 8, jak audycji **popołudniowej od godz. 11.40 do 13.05 należy uważnie słuchać, gdyż w każdej chwili może być podany przez radjo sygnał rozpoczęcia okresu pogotowia.**

W czasie pogotowia podawane będą przez radjo w dalszym ciągu specjalne wyjaśnienia; jak należy się zachować z chwilą ogłoszenia alarmu właściwego t. j. z chwilą zakomunikowania, że samoloty zbliżają się do miasta.

W sobotę t. j. dnia 25 b. m. radjostacja będzie czynna bez przerwy od g. 7-mej rano do godz. 12-tej w nocy. Ze specjalnie zainstalowanych posterunków obserwacyjnych podane będą reportaże o przebiegu ataku gazowego.

Wykrycie sprawców wielkiej kradzieży w Muzeum hr. Krasińskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 23 listopada. (Sz.) Przed kilkunastu dniami w Muzeum hr. Krasińskich w Warszawie dokonano kradzieży wielu cennych dzieł sztuki. Śledztwo w tej sprawie dobiega końca.

W toku dochodzeń ustalono drogę, którą złodzieje dostali się do Muzeum i która zdołali wynieść cenny łup. Ponieważ w ostatnich czasach zanotowano kilka wielkich kradzieży dzieł sztuki we Francji i Niemczech, powzięto początkowo podejrzenie, że kradzież w Muzeum hr. Krasińskich była dziełem międzynarodowych złodziei i w tym kierunku poczęto prowadzić dochodzenia. Zawiadomiono telegraficznie centrale służby śledczej i obstawiono granicę Polski by uniemożliwić wywiezienie łupów zagranicę.

W toku dalszych dochodzeń przekonano się jednak, że kradzieży dokonali włamywacze warszawscy, kradzież jednak została im niewątpliwie polecona przez którego z zagranicznych złodziei. Wśród kilkunastu arestowanych znanych włamywaczy warszawskich, natrafiono na jednego z uczestników kradzieży w Muzeum hr. Krasińskich. Zeznania jego doprowadziły do wykrycia innych poszlakowanych. Policja aresztowała dwóch głównych sprawców tej kradzieży a mianowicie Herszka Kalensteina, Bernarda Trazskę oraz Ewę Witkowską i szofera Haraza Tul-

ska, który odwoził skradzione rzeczy. Policja odebrała wszystkie skradzione w Muzeum przedmioty, oprócz 12 akwarel co do których złodzieje tłumaczą się, że zniszczyli je przypuszczając, iż są małowartościowe.

W kilku wierszach.

Polak wygrał pół milj. fr. Agencja Havasa donosi, że 28-letni Polak Józef Chojnacki, zamieszkały w Vichy, wygrał pół miljona franków w drugiem ciągnieniu francuskiej loterji państwowej.

Eskadra gen. Vuillemain odleciała do Keyes, skąd jutro rano udaje się do Segou.

Rekord lotniczy. Francuski samolot trzymotorowy L'Emeraude, dokonał wczoraj lotu z Paryża do Malmoe (Szwecja), przelatując dystans 1150 km. w cztery godziny i 30 minut. Na pokładzie samolotu znajdowało się 11 pasażerów. Średnia szybkość aparatu wynosi 267 km. na godzinę.

Obóz poprawczy dla bezrobotnych. Urząd pracy w Studtgarcie zamierza utworzyć obóz poprawczy dla uchylających się od zajęć zarobkowych i pobierających bezprawnie zasiłki z funduszu bezrobocia.

Proces o zniesławienie kobiety.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 listopada. (Sz.) Wojskowy Sąd Okręgowy rozpatrywał dziś sprawę por. Łakoty, lekarza Centrum Wyszkolenia Sanitarnego w Warszawie, oskarżonego o uwiedzenie i zniesławienie kobiety, co przez prawo wojskowe karane jest bardzo surowo. Na rozprawę powołano około 16 świadków. Wyrok spodziewany jest jutro.

Maliszowa poddana operacji.

Maliszowa, przebywająca w więzieniu dla kobiet w Fordonie, poddana została operacji. Okazuje się, że w Krakowie po wyroku śmierci na nieża wbiła ona sobie igłę w żyłę lewej ręki, sądząc, że igła dostanie się do serca i spowoduje śmierć. W ostatnich dniach straciła Maliszowa władzę w lewej ręce. Przy operacji okazało się, że igła przebiła żyłę i utknęła przy kości. Po wyjęciu igły Maliszowa umieszczono w szpitalu więziennym.

Kto zaopiekuje się „Kropelką“.

Zarząd więzienia w Fordonie, gdzie odbywa karę Gorgonowa, zwrócił się do H. Zaremby z zapytaniem, czy weźmie na wychowanie córkę Gorgonowej „Kropelkę“. Dziecko ukończy wkrótce 18 miesięcy i nie będzie mogło przebywać w więzieniu. Ponieważ Zaremba odpowiedział odmownie Zarząd więzienia wyznaczył opiekuna, który w drodze sądowej zażąda od Zaremby alimentów dla dziecka.

— **Dekoracja posterunkowego.** W czwartek 23 br. Starosta Grodzki dr. Romuald Klimów w obecności zast. Komendanta P. P. Lwów-Miasto komisarza Kubarskiego i zast. starosty Mateiskiego dokonał w Starostwie Grodzkiem dekoracji brązowym Krzyżem Zasługi posterunkowego P. P. Juljana Broniszewskiego, odznaczonego za zasługi, położone w służbie policyjnej.

Z DNIA.

U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 23 listopada. (PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś podsekretarza stanu Floyar Reichmana następnie Ministra dr. Zarzyckiego, zkolei zaś ambasadora polskiego w Waszyngtonie Patka.

P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś rektora wolnej wszechnicy polskiej prof. Wewegera, który przybył przedstawić się p. Prezydentowi.

POSEŁ ZSSR U P. MIN. BECKA

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 listopada (Sz) **Minister Spraw Zagranicznych p. Józef Beck przyjął dziś powtórnie już w tym tygodniu, posła ZSSR Antonowa Owsiejenke.**

AMBASADOR U. S. A. NA URLOPIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 listopada. (Sz) Ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Cudahy wyjechał na urlop kilkutygodniowy.

Antyangielska demonstracja sjonistów warszawskich.

Warszawa, 23 listopada. (Sz) Wczoraj o godzinie 8 wieczorem na ulicy Nalewki młodzież sjonistyczna w liczbie około 200 osób uformowała pochód, który ruszył w kierunku ulicy Bielańskiej. Była to manifestacja przeciw rządowi brytyjskiemu. Z tłumu padały wrogie okrzyki pod adresem Wielkiej Brytanji. Przypomnieć należy, że w ostatnim tygodniu sjoniści warszawscy kilkakrotnie już urządzali demonstracje antyangielskie z powodu polityki angielskiej w Palestynie.

Policja rozproszyła pochód przy pomocy sikawki motorowej. Trzech organizatorów manifestacji aresztowano.

Komisarz Generalny P. N. Starzyński o Pożyczce Narodowej.

Staraniem lwow. Tow. Ekonomiczne go we Lwowie, b. wicemin. Skarbu Stefan Starzyński, wiceprezes Banku Gospodarstwa Kraj. a ostatnio Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej wygłosił wczoraj t. j. 23 bm. w sali Izby Przemysłowo-Handlowej odczyt p. t. „Pożyczka Narodowa w świetle polityki gospodarczej".

Prelekcja wybitnego ekonomisty i działacza państwowego wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie to też sala Izby zgromadziła obok członków Towarzystwa Ekonomicznego pokaźną ilość słuchaczy zarówno z pośród sfer urzędowych i naukowych, jak też z pośród szerokich sfer społeczeństwa naszego miasta.

P. Min. Starzyński ujął problem instytucji Pożyczki Narodowej w bardzo ciekawy i pełen wymownej argumentacji referat, który zamieścimy w całości w najbliższym numerze naszego pisma.

W dyskusji wzięli udział pp. dr. Dwernicki, pos. Byrka i r. Schutzmann, którzy w sposób rzeczowy pod kreślili momenty pożytku narodowego i państwowego, jaki przyniosła Pożyczka. Stanowisko pewnego sceptycyzmu reprezentował jedynie mec. Dręgiewicz, uważający przedstawić Pożyczkę jako akt pewnego przymusu. Ten punkt widzenia spotkał się z należytą odprawą ze strony posła Byrki i Min. Starzyńskiego, tłumaczących, iż jeśli mogła być mowa o jakimś przymusie, to był to przymus chyba moralny, przymus opinji publicznej i zbiorowego obywatelskiego sumienia.

* * *

Po odczycie, Tow. Ekon. wraz z gronem zaproszonych gości, podejmowało p. Min. Starzyńskiego wieczorzą w salonach Hotelu George'a. Zebraniu, które miało charakter bardzo ożywiony, towarzyszyła wymiana toastów między prezesem Towarzystwa prof. dr. Caro, a Min. Starzyńskim.

Najbliższy współpracownik opuścił Roosevelta.

Filadelfja. 23 listopada. (PAT). James Warburg, były doradca finansowy delegacji amerykańskiej na światową konferencję w Londynie, oraz członek zespołu najbliższych współpracowników prezydenta Roosevelta, t. zw. trustu mózgów, rozpoczął energiczną kampanię przeciwko polityce gospodarczej Rooseelta. Warburg oświadcza się stanowczo przeciwko t. zw. inflacji kontrolowanej.

1,500.000 subskrybentów Pożyczki Narodowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 listopada. (Sz.) Uzupełnione, choć jeszcze tymczasowe, obliczenia wyników subskrypcji Pożyczki Narodowej, wykazują, że ogólna nominalna suma subskrypcji wynosi 337 miljonów 641.600 złotych.

Na subskrypcję tej sumy złożyło się 1,424.906 subskrybentów. Jeśli uwzględni się, że w wielu wypadkach ze względu na ubogi stan ludności, pragnącej spełnić obowiązek wobec Państwa, subskrypcja dokonywana była zbiorowo, przez grupy robotników, gromady wiejskie i t. d., liczba subskrybentów wyniesie prawdopodobnie ponad 1,500.000 obywateli, to jest około 5 prc. ludności. **Na jednego mieszkańca Państwa subskrypcja wynosi około 10 zł. 50 gr., natomiast na jednego subskrybenta 237 złotych. Cyfra ta jest dowodem popularności i powszechności Pożyczki Narodowej.**

Napad na księdza w Kolonji.

Berlin, 23 listopada. (PAT) Ubiegłej nocy dokonano napadu na księdza katolickiego zamieszkałego przy jednym z cmentarzy parafialnych w Kolonji. Trzech zamaskowanych mężczyzn wtargnęło z rewolwerami w rękach do mieszkania duchownego, powaliło go na ziemię, a jeden z napastników zadał księdzu nożem ranę. Bandyci, widocznie spłoszeni zbiegli, niec niezrabowawszy.

Nakaz aresztowania dyrektora „Wspólnoty Interesów".

Katowice, 23 listopada. (PAT). Prokurator Sądu okręgowego w Katowicach dr. Tokarski wydał nakaz aresztowania generalnego dyrektora „Wspólnoty Interesów" dr. Waltera Tomali, który na dwukrotne wezwanie nie stawił się na przesłuchanie w prokuraturze i jak się okazało, opuścił granice państwa.

W interesie rozwoju przemysłu azotowego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 listopada. (Sz.) W jednym z dzienników warszawskich pojawiła się dziś notatka, jakoby Minister Przemysł i Handlu wystąpił przeciw umowie kartelowej, zawartej między Państwową Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie i firmą Zakłady Electro w Łaziskach Górnych w interesie Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie i skarbu Państwa.

Otóż taka interpretacja decyzji Ministra Przemysłu i Handlu nie odpowiada prawdzie. **Minister Przemysłu i Handlu wystąpił do Sądu Kartelowego z wnioskiem o rozwiązanie tej umowy przedewszystkiem w interesie racjonalnego rozwoju przemysłu karbidowego,** kurczącego się gwałtownie pod wpływem nadmiernie wysokich, gospodarczo nie usprawiedliwionych cen karbidu, **oraz w interesie racjonalnego rozwoju przemysłu azotowego, w czem zainteresowana jest cała ludność Rzeczypospolitej.**

Po odroczeniu obrad genewskich.

Wyjazd delegacyj. — Włochy zadowolone. — Paul Boncour o sytuacji.

Paryż, 23 listopada. (PAT) Paul Boncour powrócił dziś rano z Genewy.

Genewa, 23 listopada. (PAT) Minister Raczyński odbył wczoraj dwugodzinną konferencję z delegatem ZSSR ambasadorem Dowgalewskim, poczem wyjechał służbowo do Warszawy.

Rzym, 23 listopada. (PAT) Agencja Stefaniego ogłasza komunikat tej treści: Prezydjum konferencji rozbrojeniowej postanowiło wczoraj odroczyć komisję główną do stycznia i zaleciło mocarstwom przystąpić w międzyczasie do rokowań dyplomatycznych. **Decyzja ta przyjęta została w odpowiedzialnych kołach włoskich z zadowoleniem,** gdyż widzą one w niej naturalny rezultat rozwoju wypadków. Rząd faszystowski zaraz po dowiedzeniu się o ustąpieniu Niemiec z konferencji rozbrojeniowej wyraźnie przedstawił swoje zapatrywania na obecną fazę rokowań. Kontynuowanie prac genewskich w obecnych warunkach jest niemożliwe i nie mogłoby doprowadzić w rzeczywistości do żadnych wyników co więcej mogłoby ono nawet pogorszyć sytuację. **Odpowiedzialne koła włoskie zawsze uważały i głosiły, że porozumienie jest możliwe, byleby odwołano się do bezpośrednich rokowań między mocarstwami, jak to zaleca dziś prezydjum konferencji rozbrojeniowej.** Włochy gotowe są obecnie jak i w przyszłości dołożyć wszystkich swoich starań, aby doprowadzić do porozumienia, które będzie wyrazem polityki skutecznej współpracy między wszystkimi państwami.

Paryż, 23 listopada. Korespondent agencji Havasa donosi z Genewy, że choć wszyscy szefowie delegacyj opuszczają Genewę, to jednakże prace techniczne konferencji prowadzone będą nadal. W te sposób zostaje utrzymana zasada, której broniła tak wytrwale delegacja francuska.

Pozatem w czasie swego pobytu w Genewie, Boncour zdołał skłonić do porzucenia usiłowań Anglji w kierunku zmiany uchwalonych 14 października podstaw dyskusji. Boncour starał się systematycznie ignorować pogłoski o rzekomem zwołaniu konferencji rozbrojeniowej poza Genewą, wypowiadając się za przeprowadzeniem wymiany poglądów w sprawach rozbrojeniowych na drodze dyplomatycznej. **Wreszcie Boncour wykorzystał ostatnią sesję dla odbycia z delegatami W. Brytanji Polski, ZSRR., Czechosłowacji i Austrji narady, która wykraczajac poza ramy zagadnień rozbrojeniowych, miała być przygotowana w przyszłości.**

Dlaczego Mussolini nie lubi Genewy?

Paryż, 23 listopada. (PAT) „Le Journal" zamieszcza artykuł, poświęcony sprawie stosunku Włoch do Ligi Narodów. Zdaniem dziennika podróż sekretarza gen. Ligi Avenola do Rzymu ma na celu nie tyle wzięcie udziału w pogrzebie Scialoi, ile przedewszystkiem porozumienie z Mussolinim. Niektóre pisma włoskie mówią o ewentualności opuszczenia Genewy przez Italję.

Mussolini nie lubi Genewy z następujących powodów: 1) faszyzm ustosunkowuje się wrogo do wszystkiego, co jest poza nim, 2) il Duce jest za rewizją traktatów, których strażniczką jest właśnie Liga Narodów, 3) Francja i Anglja mają w Genewie zbyt dużo wpływu, 4) faszyzm jest wrogiem parlamentaryzmu. Liga Narodów zdaniem Mussoliniego jest właśnie wielkim parlamentem międzynarodowym. Pakt czterech był pierwszą ofenzywą Mussoliniego. Przypisywana mu teraz intencja jest drugim ostrzeżeniem.

Dziennik kończy ostrzeżeniem, że Mussolini powinien zastanowić się nad tem, co czyni gdyż w dniu, w którym nie będzie Ligi Narodów, nie będzie również paktu czterech.

—o—

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 23 listopada. (PAT) Prawdopodobny przebieg pogody do wieczora dnia 24 bm.: Przeważnie pochmurno i mglisto, miejscami dżdża. W wileńskiem i na Polesiu po kilkustopniowym nocnym przymrozku temperatura w pobliżu zera, w pozostałej części kraju temperatura nieco powyżej zera. Słabe wiatry z kierunków połudnowych.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 23 listopada wynosiła: o godz. 7 rano —1'1, godz. 1 w poł. +4'6, godz. 9 wiecz. +2'4.

Zawiadomienie.

W dniu 3 października 1933 Magistrat król. m. Lwowa jako Władza Nadzorcza przeprowadziła wybory Korporacji instalatorów elekrotechnicznych, po zagajeniu i po formalnych czynnościach przedwyborczych weszli do nowego Zarządu: Prezes: Stanisław Leśniakowski. Wiceprezesi: A. Schein i Marcin Stępkowski. Wydziałowi: Stefan Polowy, Maurycy Zach, Włodzimierz Lachmann, Józef Krebs. Zastępcy: Jakób Grünfeld, Kazimierz Pawłowski, Romuald Bedlewicz, Maks Fränkel. Komisja rewizyjna: Inż. Józef Beschloss, Leon Nadraga i inż. Marek Mehl. 2322

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Oferta Hitlera pod adresem Francji.

Wywiad, udzielony francuskiemu dziennikarzowi.

Paryż, 23 listopada. (PAT) Ferdynand de Brinon, specjalny wysłannik pism paryskich, ogłasza na łamach „Matin'a" i „Information" swą rozmowę z Hitlerem.

Zdaniem kanclerza Niemiec, niema w Europie żadnego sporu, który usprawiedliwiałby wojnę. Wszystko według kanclerza może być załatwione między rządami poszczególnych narodów, o ile posiadają one poczucie honoru i odpowiedzialności.

Istnieje Polska — mówił Hitler — ożywiona godnym podziwu duchem patriotycznym. **Istnieją obok niej Niemcy, niemniej przywiązane do swych tradycyj. Między obu państwami mamy rozdźwięki, punkty tarcia, zrodzone ze złych traktatów, ale niema nic, coby warte było rozlewu krwi.** Znieważano mnie — mówić miał kanclerz — powtarzaniem ustawicznie, że chcę wojny. Czyż jestem szaleńcem? Wojna? Ależ ona nic nie ureguluje, pogorszyłaby tylko stan świata. Jakżeż moglibyśmy pragnąć nowej wojny, skoro skutki ostatniej wielkiej zawieruchy jeszcze na nas ciążą. **Mamy przed sobą długą pracę wewnętrzną. Zwróciłem narodowi poczucie honoru, pragnę jeszcze z powrotem dać mu radość życia, a wy myślicie, że będę niweczył swą pracę przez nową wojnę.**

Mówiąc o środkach uregulowania sprawy między Francja a Niemcami, kanclerz oświadczył:

W jaki sposób można zrealizować porozumienie między krajami sąsiadującemi i posiadającemi równouprawnienie? Moja ojczyzna nie jest czemś drugorzędnem, jest wielkim narodem, któremu narzucono traktat nie do zniesienia. Jeżeli Francja zamierza ugruntować swe bezpieczeństwo na materjalnej niemożności Niemiec bronienia się, to nie da się już nic zrobić, bo minęły czasy, kiedy te rzeczy byłyby możliwe.

Jeżeli jednak Francja zgodzi się na zapewnienie swego bezpieczeństwa przez układy swobodnie omówione, gotów jestem wysłuchać wszystkiego, zrozumieć wszystko i przedsięwziąć wszystko. Wiemy mniejwięcej — mówił dalej Hitler — na czem polega równość, jakiej domagają się Niemcy. Moralnie, to absolutne równouprawnienie. Jeżeli zaś idzie o praktyczną realizację, to może się to dokonać etapami, a więc można mówić o szczegółach. Mówimy jednak: równość, tak, ale równość bez dania czegoś wzajemnie równoważnego? A cóż równoważnego?

Trzebaby wreszcie poznać znaczenie waszego wyrazu „bezpieczeństwo". **Sam decyduję o polityce niemieckiej —** zakończył Hitler — **i gdy daję moje słowo, mam zwyczaj dotrzymywać go.**

Gdybym, spotykając przypadkiem francuskiego ministra, powiedział mu w czasie rozmowy w cztery oczy: Po rozwiązaniu kwestji Saary uważam, że niema rozdźwięku, który mógłby nas dzielić — wówczas mógłbym zrozumieć, gdyby ktoś rzekł: Hitler ma uboczne myśli, będziemy mieli niespodziankę. Ale **wobec mego ludu, od którego żądam uroczystej aprobaty, pówie działem to samo: że los Alzacji i Lotaryngji jest uregulowany. Naród dał swą odpowiedź — czegoż trzeba więcej?**

Ale mówimy teraz o bezpieczeństwie Francji: Gdyby mi powiedziano co mogę dla Francji uczynić, zrobiłbym to chętnie, o ileby nie było to ujmą na honorze albo groźbą dla Niemiec.

Tak naprzykład **pewien dziennikarz angielski napisał, że dla uspokojenia Europy trzeba pogodzić Francję i Niemcy i dać Francji dodatkowe bezpieczeństwo w postaci aljansu defenzywnego z Anglią. Jeżeli chodzi o taki aljans, to chętnie się na to piszę, bo nie mam zamiaru atakować nikogo z moich sąsiadów. Polska to teraz rozumie, bo zna Niemcy lepiej.**

Na pytanie, czy Niemcy wrócą do Genewy, Hitler odpowiedział:

Opuszczając Genewę, spełniliśmy akt niezbędny i mam wrażenie, że tam nie powrócimy.

Liga jest międzynarodowym parlamentem, w którym grupy państw stoją naprzeciw siebie i wzajemnie się podburzają, zamiast tworzyć jedność. Jestem zawsze gotów — i dałem tego przykład — nawiązać negocjacje z tymi, którzy chcą ze mną mówić.

Prasa francuska nie wierzy w szczerość

pokojowych zapewnień Hitlera.

Paryż, 23 listopada. (PAT) Wszystkie niemal dzienniki popołudniowe omawiają wywiad udzielony red. Brinonowi przez kancl. Hitlera. Zaznaczyć należy, że red. Brinon jest znanym dziennikarzem politycznym pisma „Informations Economiques et Financieres".

Brinon jest pierwszym dziennikarzem francuskim, którego Hitler zgodził się przyjąć i udzielić mu wywiadu. Wobec tego do publikacji Brinona przywiązuje się wielką wagę.

„La Liberte" pisze o tem: **Hitler kontynuuje swe przemówienia o pokoju i zwraca się do opinji francuskiej bezpośrednio ponad głowami swych oficjalnych reprezentantów.** Jest to metoda nowa. Kanclerz chce niewątpliwie wytworzyć w bezpośredni sposób pewien nastrój we Francji, gdyż w przeciwnym razie powinienby powtórzyć swe piękne słowa ambasadorowi francuskiemu w Berlinie. **Pismo przypuszcza, że chodzi o zmylenie opinji francuskiej i ostrzega przed tym, według trywialnej terminologji Bismarcka, „sosem, w którym Hitler chce Francję zamarynować".**

„Instransigeant" zestawia słowa kanclerza z tekstem tajnych instrukcyj niemieckich, w których wyraźnie mówi się o okresie pokojowej polityki, maskującym cele Niemiec, jakiemi są rewindykacje terytorjalne, nie wyłączając Alzacji i Lotaryngji. Nie mamy nic przeciw nawiązaniu bezpośrednich rokowań z Hitlerem — pisze dziennik — ale pod warunkiem, że Niemcy istotnie utwierdzą nas w przekonaniu, że ich intencje są szczere.

„Informations", które zamieściły rozmowę Brinona z Hitlerem, podają również konkluzje tego dziennikarza, w których interlokutor kanclerza Niemiec stwierdza, że w **słowach Hitlera** przebija szczera chęć dojścia do porozumienia z Francją i zabliźnienia starych ran. Oczywiście istnieją poważne przeszkody do takiego uregulowania sprawy. Trudno byłoby zawrzeć polityczne porozumienie Francji z Niemcami, gdyż byłby to układ państwa, śmiało spoglądającego w przyszłość, mającego zdyscyplinowaną młodzież, z państwem, które zdaje się niechętnie podejmować zadania, jakie na nie spadają: z jednej strony Sparta, z drugiej Kapua lub Bizancjum.

„Pakt czterech był błędem".

Paryż, 23 listopada. (PAT) Porozumienie polsko-niemieckie wpłynęło na opinję polityczną we Francji w kierunku zmiany stanowiska wobec paktu czterech.

Kilka poważnych dzienników podkreśla, że pakt 4-ech był błędem, którego konsekwencje ponosi Francja w chwili obecnej, mimo agitacji prowadzonej za paktem przez jednego z głównych jego twórców, sen. de Jouvenela. Opinja publiczna zaczyna przeławiać daleko idący krytycyzm o czem świadczą liczne artykuły prasy wymierzone przeciwko paktowi. Organ, zbliżony do b. prem. Herriota — „Ere Nouvelle" — wzywa parlament do nieratyfikowania paktu czterech.

300.000 Żydów osiedli się w Turcji?

Wiedeń, 23 listopada. (PAT) „Neues Wr. Abendblatt" donosi ze Stambułu, że londyńskie towarzystwo kolonizacji żydowskiej zwróciło się do rządu Turcji z prośbą o zezwolenie na osiedlenie się w Turcji 300.000 Żydów. Memorjał towarzystwa zwraca uwagę, że wśród immigrantów znajdują się finansiści i uczeni, co będzie dla Turcji korzystne. Podobno rząd turecki w zasadzie gotów jest zgodzić się na te propozycje.

Przyjęcie u p. Marszałkowej Piłsudskiej.

Warszawa, 23 listopada. (PAT) U pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej odbyło się 22 b. m. popołudniu przyjęcie, które zaszczycili swą obecnością P. Prezydent Rzplitej prof. Mościcki z małżonką, Marszałek Piłsudski, ministrowie Nakoniecznikow-Klukowski, Zarzycki i Butkiewicz, JE. ks. kard. Kakowski, członkowie korpusu dypl. z amb. Larochem, generalicja z gen. Rydzem-Śmigłym i wyżsi wojskowi.

Obecni byli również bawiący w Warszawie oficerowie lotnictwa czechosłowackiego z gen. Pfalfrem na czele.

Na Zamku.

Warszawa, 23 listopada. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś prezesa Akademji Literatury W. Sieroszewskiego, prezesa Tow. Literatów i Dziennikarzy Ossendowskiego i prezesa Zjedn. Organizacyj Księgarskich St. Arcta. Delegacja zaprosiła P. Prezydenta na Akademję z okazji ubiegłego 25-lecia Związku Księgarzy Polskich, która odbędzie się w dniu 26 b. m. oraz otwarcie wystawy pod nazwą „Książka w Polsce współczesnej".

P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś prezesa Banku Polskiego dr. Wróblewskiego.

Lista odznaczonych orderem łotewskim.

Warszawa, 23 listopada. (PAT) Z okazji 15-lecia niepodległości Łotwy naczelnik państwa łotewskiego nadał wielu Polakom odznaczenia orderu Trzech Gwiazd. M. in. zostali odznaczeni:

Orderem Trzech Gwiazd 1 klasy: Min. Beck, Min. Zarzycki, wicemin. Korsak, gen. Rydz-Śmigły, wicemin. gen. Fabrycy.

2 klasy: komander Unrug, dyr. dep. Ministerstwa P. H. Sokołowski, naczelnik wydz. pras. MSZ Wacław Przesmycki.

3 klasy: komandor Frankowski, płk. Furgalski, nacz. II wydz. Sztabu Gł., dyr. dep. lotn. cyw. Filipowicz, dyr. „Lotu" Makowski, naczelny redaktor PAT Obarski, kier. mtz. Polsk. Radia Tad. Mazurkiewicz, Al. Zelwerowicz, dyr. Inst. Szt. Teatr.

Ambasador Rzeszy na Quai d'Orsay.

Berlin, 23 listopada. (PAT) „Börsen-Zeitung" donosi z Paryża, że wczoraj ambasador niemiecki Koester złożył wizytę podsekretarzowi stanu we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych de Tessantowi. **Według wiadomości nieoficjalnych miano omawiać aktualne kwestje, dotyczące poprawy stosunków niemiecko-francuskich. Podczas rozmowy miały być poruszone również i inne ważne problemy, m. in. sprawa odprężenia niemiecko-polskiego oraz sprawy rozbrojeniowe.**

Cztery nowe radjostacje niemieckie.

Sztokholm, 23 listopada. (PAT) Prasa podaje, że **w Niemczech mają być wybudowane cztery potężne nadawcze stacje radjowe, których zadaniem będzie propaganda w Ameryce południowej, Afryce, Azji wschodniej i Australji.**

Stacja nadawcza, przeznaczona dla Ameryki północnej, już funkcjonuje. Niemcy, wedle tychże **informacyj, mają przeznaczyć 10 milj. marek na rozpowszechnianie literatury hitlerowskiej** w 12 językach. Suma ta wzrosła trzy krotnie dzięki poparciu osób prywatnych.

Arabscy faszyści.

Jerozolima, 23 listopada. (PAT) Został tu założony faszystowski związek młodzieży arabskiej, mający na celu „obronę arabskiej sprawy narodowej wszelkiemi siłami".

Włamanie do banku we Lwowie.

Do Banku Spółdzielczego Żydowskiego, mieszczącego się w pasażu Fellerów, dostali się wczoraj między godzinami 14, a 16 włamywacze. Do ubikacji bankowych weszli po otworzeniu wytrychem drzwi wiodących na klatkę schodową. Wewnątrz rozpruli kasę ogniotrwałą, w której znaleźli 2 dolarówki. Za włamywaczami wszczęto poszukiwania. (w)

JEDNA LISTA.

Świadectwo dojrzałości obywatelskiej.

W czternastu miastach województwa poznańskiego złożono jedną tylko listę kandydatów na radnych miejskich. Oczywiście, jest to lista Nr. 1. — Narodowego Bloku Gospodarczego. Fakt ten jest najlepszym dowodem, iż akcja wyborcza czynników społecznych, zgrupowanych dokoła listy Nr. 1 ma naprawdę charakter apolityczny i bezpartyjny. Kandydaci tych list jedynych z pewnością nie są jednobarwni pod względem politycznym. Jeśli znaleźli się obok siebie na jednej liście wyborczej, to właśnie dlatego, iż lista ta układana była nie pod kątem widzenia interesów partyjnych, ale — ze stanowiska dobra miast i prawidłowego biegu ich gospodarki. Zarazem fakt złożenia jednej tylko listy wyborczej w czternastu miastach województwa poznańskiego dobrze świadczy o dojrzałości obywatelskiej mieszkańców tych miast. Uprawnieni do głosowania najwidoczniej zrozumieli istotę wyborów do ciał samorządowych. Nie jest to teren do walki ale do zgodnej, wspólnej pracy.

Jeśli bacznem i bezstronnem okiem rozejrzymy się wśród różnych ugrupowań społecznych, z pewnością dojdziemy do przekonania, że w każdem z nich niema zbyt wielu ludzi którzy potrafią i będą chcieli bezinteresownie pracować w samorządzie miejskim. Kandydatów do dygnitarstw amatorów tytułów, maciwodów i gadułów, amatorów łowienia rybek w mętnej wodzie — wszędzie jest pełno. Gotowi są pieczętować się każdym znakiem partyjnym, wykrzykiwać hasła, wymownie rozwijać najbardziej jaskrawe programy. A móc i umieć pracować rzetelnie i bezinteresownie dla dobra swego miasta lub miasteczka — takich jest z pewnością w każdem środowisku niewielu. A gdy z pośród tych niewielu wybierzemy najlepszych ludzi naprawdę fachowych, pracowników rozumnych, uczciwych, rzetelnych i gospodarczych — z pewnością nie będzie ich więcej, aniżeli mandatów radzieckich. Niema więc powodu do układania dwóch, ani kilku wzajemnie się zwalczających list wyborczych. Wystarczy jedna, obejmująca nazwiska tych najlepszych.

Jeśli grupy i organizacje społeczne umiały pomiędzy sobą porozumieć się na gruncie bezstronnego i prawdziwie gospodarczego podejścia do wyborów samorządowych, jest to wypadek szczęśliwy, który pozwala mieszkańcom tych miast uniknąć niepotrzebnej zwady i roznamiętnienia wyborczego. Niepotrzebna i szkodliwa jest zwada i walka tam, gdzie naprawdę tylko o pracę chodzi.

Oczywiście, walki tej niepodobna uniknąć w wielkich środowiskach miejskich. Zbyt wiele jest tam ambicji i ambicyjek, by się wszystkie mogły pomieścić na jednej liście kandydatów. Zbyt liczne są grupy amatorów rozgrywek politycznych, dla których wybory miejskie są ponętną okazją wykazania swej siły partyjnej i policzenia „swoich". Interesy przyszłego samorządu stawiają oni na ostatnim planie, interesy partji — na pierwszym. Od kandydatów na radnych miejskich nie wymaga się fachowości, ani odpowiednich zalet umysłowych i moralnych, ale — etykietki partyjnej i wiernej dla dobra partji służby. Niema, oczywiście, sposobu na powściągnięcie apetytów meneröw partyjnych, niepodobna wyperswadować im, iż samorząd nie jest odpowiednim terenem dla ich harców i popisów. Ale wyborcy, którzy wezmą udział w głosowaniu, mają możność okazania, że w tych harcach partyjnych uczestniczyć nie chcą, że lepiej od tych, którzy narzucają się im na przywódców, rozumieją istotę samorządu i umieją dbać o jego przyszłość i zdrowie. Dowiodą tego, skupiając swe głosy na liście Nr. 1.

Właśnie w tym fakcie, iż w 14-tu miastach Wielkopolski lista Nr. 1 nie spotkała się z żadnym i znikąd sprzeciwem, że pozostała ona jedyną listą kandydatów do ciał samorządowych w tem właśnie wyborcy miast innych mają dowód, iż jest to lista naprawdę gospodarcza i naprawdę narodowa. Albowiem zdrowo rozumiany interes narodowy wymaga, by samorządy w miastach naszych nie były polem harców partyjnych, ale — terenem rzetelnej pracy dla dobra naszych miast i miasteczek.

W 14-tu miastach Wielkopolski wybory już właściwie zostały dokonane, z chwilą złożenia jednej tylko listy kandydatów. Wyborów dokonano tam nie w drodze walki, ale — w wyniku porozumienia poszczególnych grup i organizacyj społecznych.

Wszystkie inne miasta i miasteczka Wielkopolski i Pomorza dadzą dowód swej dojrzałości społecznej i zrozumienia istoty samorządu, gdy skupią swe głosy na listach Narodowego Bloku Gospodarczego i Narodowego Bloku Gospodarczo - Społecznego, jako jedynych naprawdę gospodarczych, bezpartyjnych i apolitycznych.

Tylko zwycięstwo listy Nr. 1 daje gwarancję powodzenia zdrowej myśli gospodarczej i społecznej w przyszłym samorządzie miejskim naszych dzielnic zachodnich.

A. S.

Ruch telefoniczny między Polską a krajami zamorskimi.

W roku ubiegłym wprowadzono komunikację telefoniczną między Polską a szeregiem krajów zamorskich, jak Stanami Zjednoczonemi A. P., Argentyną, Brazylją, Palestyną Egiptem i Indjami Holenderskiemi.

Oczywiście liczby przeprowadzonych rozmów z temi krajami nie są wielkie. Z Argentyną przeprowadzono więc w ciągu 1932 r. w obu kierunkach 7 rozmów, ze Stanemi Zjednoczonemi A. P. 18, z Indjami Holederskiemi 2, z Brazylją 1. W roku bieżącym ruch ten wykazuje pewien wzrost mianowicie w ciągu I. półrocza przeprowadzono w obu kierunkach ze Stanami Zjednoczonemi A. P. 19 rozmów, z Brazylją 13

Kłopoty endecji wileńskiej.

„Kurjer Poranny" przynosi ciekawą korespondencję z Wilna. Oświetla ona kulisy życia i działania tamtejszych „narodowców". Fakty przytoczone mówią tu same za siebie, słuszne więc będzie jeśli i nasi Czytelnicy poznają szare, prawdziwe tło pretensjonalnej zwykle akcji, tak chętnie lubiącej drapować się w dostojność i włazić na koturny.

„Dnia 31 października 1933 r. w Sądzie Okręgowym w Wilnie była rozpatrywana sprawa Stanisława Ochockiego, leadera młodzieży nacjonalistycznej na Uniwersytecie, b. naczelnego redaktora pisma „Głos Wilna". Ochocki był oskarżony o zniesławienie i obrazę w druku p. Zwierzyńskiego, posła (Stronnictwa Narodowego). Na ławie oskarżonych oprócz Ochockiego zasiedli dziennikarze Górnisiewicz i Kassianowicz — współpracownicy „Głosu Wilna". Oskarżeni przeprowadzali dowód prawdziwości zarzutów, postawionych posłowi Zwierzyńskiemu, oraz usiłowali wykazać, że do obrazy zostali sprowokowani.

* * *

Jesteśmy na sali sądowej. Asystujemy zaciekłej, upartej walce, jaką toczy Ochocki, młody aplikant sądowy ze swoimi niedawnymi leaderami. Nie waha się już poświęcić dobro „obozu narodowego" i mówi niemal wszystko, co mu wiadomo o swoich politycznych przyjaciołach.

Publiczność obecna na sali czuje wielką, sadystyczną radość, gdy redaktor Kownacki rumieni się i blednie na przemiany i nerwowo gryzie wargi, przysłuchując się rozprawie, a prof. Komarnicki jąka się i poci, by nie powiedzieć w zeznaniach za wiele. Wkrótce jednak pozostaje tylko obrzydzenie, ogromne obrzydzenie.

Zarówno oskarżyciele, jak i oskarżeni są to ludzie malutcy, zaplątani w kłębie spraw, które są zbyt plugawe i drobne. Jedna i druga strona są to ludzie o umysłowości endeckiej, to co nazywa się popularnie „anima naturaliter endeciana". Drobne świństwa, talent w operowaniu drobiazgami w życiu, skromne szantaże, ciche z mrówczą wytrwałością popełniane defraudacje, — te cechy są właściwe i jednym i drugim, nadają całej rozprawie smutną atmosferę. „Straszni mieszczanie" przed sądem, maleńki żywy obrazek z historji załganego, głupiego i patetycznego kołtuństwa.

* * *

Ochocki był prezesem Bratniej Pomocy U. S. B. Wybrany został jako kandydat endecki. Nieszczęście chciało, że miał zbyt wygórowane ambicje i do swojej bezpośredniej „władzy", t. j. do Stronnictwa Narodowego zaczął odnosić się trochę grubiańsko. Ponieważ nie chciał podporządkować się dyrektywom Stronnictwa, już w kilka miesięcy po „obsadzeniu" urzędu prezesa „Bratniaka", starsze pokolenie zmartwiło się bardzo: Ochocki był wilkiem w owczarni, groźnym embrjonem rewolucji młodych endeków przeciwko starym. Założenie przez Ochockiego pisemka „Głos Wilna" przeraziło wydawcę „Dziennika Wileńskiego" posła Zwierzyńskiego. Samodzielność Ochockiego stała się niebezpieczna. Po pierwsze podrywała kasę „Dziennika Wileńskiego", jedynego dotychczas pisma endeckiego w Wilnie. Po drugie groziła konkurencja przy najbliższych wyborach do Sejmu. Zwierzyński wyraził się kiedyś: „Gdybym nie był posłem, to cobym robił?" Pojawienie się energicznego działacza, wyznającego „ideologię narodową" było conajmniej zbędne. Zaczęło się likwidowanie. Pracownik „Dziennika Wil.", Kownacki, jeździł do Warszawy i usiłował poderwać zaufanie koncernu „Spółka Mazowiecka" do Ochockiego („Spółka Mazowiecka" dostarczała Ochockiemu kilku stron zadrukowanych do „Głosu Wilna"). Gdy jednak pismo wychodziło nadal, poseł Zwierzyński postanowił użyć skuteczniejszych metod. Założył pisemko konkurencyjne i nazwał je ...„Głos Wileński". Według zapewnień świadków obrony — zecerzy „Głosu Wilna" byli w nocy upijani przez pracowników „Dziennika" i numer ukazywał się z opóźnieniem. Ten czas wyzyskiwano w ten sposób, że przekupieni gońcy rozwozili do wszystkich kiosków zamiast „Głosu Wilna". — „Głos Wileński".

Oburzeni tem pracownicy „Głosu Wilna" zaczęli kampanję przeciwko posłowi Zwierzyńskiemu w szeregu artykułów. Wypomnieli mu utrzymywanie domu publicznego, zarzucili że kupczy „świętościami narodowemi", przy równoczesnem nawoływaniu do bojkotu. Nie krępowali się w doborze wyrażeń.

W kilka miesięcy po tej kampanji „Głos Wilna" znalazł się w trudnościach finansowych. Wtedy poseł Zwierzyński postanowił odkupić „Głos Wilna", jednak wysunął warunek: Ochocki miał podpisać podaną mu formułę przeprosin za zniewagi, wyrządzone w artykułach. Jednak Pac był wart pałaca, a pałac Paca. Ochocki powiedział: „Nóżki na stół! Pieniążki panowie dadzą gotówką — to przeproszę, owszem, czemuż nie miałbym przeprosić".

Gotówki nie chciano dać i rokowania rozbiły się. Finał w sądzie.

* * *

Posesja przy ulicy Mostowej, pod numerem 1. Do kogo należy? Świadkowie stwierdzają, że mimo, iż zapisana jest na nazwisko posła Zwierzyńskiego — faktycznym jej właścicielem jest Stronnictwo Narodowe. Dwie starożytne oficyny tulą się do siebie na wąskiem podwórku. W jednej mieści się redakcja i drukarnia pisma „narodowego" „Dziennik Wileński" — w drugiej dom publiczny.

Ten dom publiczny jest poważnem źródłem dochodu dla Stronnictwa Narodowego. Jak wynika z zeznań świadków, właściciel owej instytucji, Frydman, płaci miesięcznie 54 dolary czynszu. To też poseł Zwierzyński, kierując się względami dobrze zrozumianego interesu partyjnego, żyje z Frydmanem w zgodzie. Czasem coprawda wrzaski dochodzące z „hoteliku" przeszkadzają redakcji w pracy, ale dla 54 dolarów warto pocierpieć.

W tej arcydrażliwej sprawie wywiązuje się na rozprawie następujący djalog:

Przewod.: Komu wynajęta jest druga oficyna?

Św. Kownacki: Mieści się tam oddawna zajazd. Zatrzymują się tam czasem chłopi przyjeżdżający do miasta, często nocują tam księża. (Wesołość).

Przew.: Kto jest właścicielem tego zajazdu?

Św. Kownacki: Niejaki Frydman.

Przew.: Żyd. (Wesołość).

* * *

Jak dowiedzieliśmy się z przewodu sądowego, akcję bojkotu sklepów żydowskich w czasie rozruchów antysemickich prowadził redaktor p. Kownacki, używając jako narzędzia młodzieży. Bez porozumienia się z nim żaden kierownik bojówki nie blokował poszczególnych sklepów. Należy więc przypuścić, że również bojkot sklepu Prużana i przylepianie zielonych nalepek — było rezultatem dyrektyw p. Kownackiego. W kilka dni po bojkocie sklepu Prużana w „Dzienniku Wileńskim" ukazały się ogromne ogłoszenia tejże firmy. Jak się nazywa taki dziwny zbieg okoliczności?

I znów rozprawę ożywia djalog:

Przew.: Jak pan zareagował, gdy w „Dzienniku Wileńskim" ukazały się w okresie nawoływania do bojkotu żydowskie ogłoszenia? Przecie pan, jako poseł, jako jeden z kierowników Stronnictwa Narodowego na terenie Wilna — powinien był o tem wiedzieć.

Św. prof. Komarnicki — milczy.

Przew.: ponawia pytanie.

Św. prof. Komarnicki: Nie zrozumiałem pytania. (Wesołość).

Przew. — wyjaśnia pytanie.

Św. prof. Komarnicki: „Dziennik Wileński" — nie jest — pismem oficjalnem stronnictwa — i zasadniczo — jest — własnością pana Zwierzyńskiego.

Przew.: W takim razie czemu „Gazeta Warszawska" umieszcza żydowskie ogłoszenia? Czy to etycznie nawoływać do bojkotu i równocześnie reklamować żydowskie firmy?

Św. prof. Komarnicki: Ja zasadniczo byłem poniekąd niezupełnie, to jest byłem prawie niezadowol... (Wesołość).

* * *

Sąd uznał za udowodnione:

1) że w domu posła Zwierzyńskiego mieści się dom schadzek, utrzymywany przez żyda Frydmana;

2) że w „Dzienniku Wileńskim" w czasie akcji bojkotowej ukazywały się żydowskie ogłoszenia.

Dlatego też uwolnił oskarżonych od zarzutu zniesławienia posła Zwierzyńskiego. Natomiast za obrazę Zwierzyńskiego przez użycie zbyt ostrych wyrażeń, skazał oskarżonych na karę grzywny w wysokości 100 zł. każdego, która to kara uległa umorzeniu z powodu amnestii. Obie strony zapowiedziały apelację".

groom.

Wiadomości bieżące

24 listopada 1933

Piątek
Jana od Krzyża
Jutro: Katarzyny
Wschód słońca 7·11
Zachód słońca 15·34

TEATR WIELKI

Piątek, 24 bm. o g. 730: „Wesele".

Sobota, 25 bm. przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej „Pieniądz to nie wszystko".

Niedziela, 26 b. m. o g. 3.30 „Robinson Kruzoe". Ceny najniższe.

Niedziela, 26 b. m. o g. 7.30: „Fraulein Doktor".

Poniedziałek 27 b. m. o g. 7.30 Jubileusz I. Berskiego: premjera „Pieniądz to nie wszystko" kom. w 3 akt. Bus-Fekety'ego.

TEATR ROZMAITOŚCI

Piątek, 24 b. m. o godz. 7.30: Moja siostra i ja".

Sobota, 25 b. m. o g. 7.30 „Moja siostra i ja".

Niedziela, 26 b. m. o g. 3.30: „Dzika pszczoła" Ceny najniższe".

Niedziela, 26 b. m. o g. 7.30: „Moja siostra i ja".

Poniedziałek, 27 b. m. o g. 7.30: „Moja siostra i ja".

COLOSSEUM.

Film „Syn Dżungli", rewja „Hallo Ameryka".

KINOTEATRY.

ADRJA: „Benhur".
APOLLO: „Szpieg w masce" (Hanka Ordonówna).
ATLANTIC: „Kawalkada".
CASINO: „Tysiąc i druga noc"
CHIMERA: „Kawalkada".
GRAŻYNA: „Kamerdyner Jaśnie Pani" i rewja.
KOPERNIK: „Nowoczesny Robinzon Kruzoe".
MARYSIEŃKA: „Stracony Ekspress" oraz „Precz z teściową".
MIRAŻ: „Włóczęga" oraz „Laurel i Hardy".
MUZA: „Dziwny dom", oraz komedja.
PALACE: „Gorżka herbata generała Yen".
PAN: „Pocałunek przed lustrem" oraz „Romeo i Julcia".
PASAŻ: „Napiętnowani ludzie bez sumienia".
RAJ: „Rok 1914" Jadwiga Smosarska.
STYLOWY: „Dzika dziewczyna", oraz rewja „Automat miłości".
ŚWIT: „Pod Twoja obronę"
UCIECHA: „Wyspa zatraconych dusz" i rewja.

—o—

— **Teatr Wielki.** Dzisiaj w piątek dnia 24 bm. po raz ostatni arcydzieło współczesnej polskiej literatury scenicznej Stanisława Wyspiańskiego „Wesele", przepotężna wizja, wywołująca stale niezatarte wrażenie.

— **Teatr Rozmaitości.** Dzisiaj w piątek oraz w sobotę, niedzielę i poniedziałek ostatnie cztery przedstawienia przepięknej i cieszącej się niebywałem powodzeniem komedji muzycznej „Moja siostra i ja" stanowiącej prawdziwe clou zainteresowania całego Lwowa.

— **Teatr Wielki.** Najbliższe premiery Teatrów Miejskich. Najbliższą premjerą w Teatrze Wielkim, która odbędzie się już w poniedziałek dnia 27 bm. będzie przedstawienie głośnej obecnie w całej Europie komedji węgierskiego autora Bus-Fekety „Pieniądze, to nie wszystko" cieszącej się na wszystkich scenach zagranicznych, a ostatnio także i w Warszawie wręcz fenomenalnem powodzeniem. Synteza codziennego życia wielkomiejskiej kamienicy ujęta w ramy barwnych 19 obrazów, oto tło na jakim rozwijają się kapitalnie szkicowane etapy dziejów nauczycielki zmuszonej do szukania zarobku jako pokojówka w przepysznie scharakteryzowanem przez autora środowisku drobnomieszczańskiem. Premjera poniedziałkowa zbiegająca się z uroczystością Jubileuszu 40-lecia pracy artystycznej Ignacego Berskiego, jednego z najpopularniejszych we Lwowie artystów stanowi niecodzienną atrakcję dla szerokich kół publiczności teatralnej. W rolach głównych: pp. Ejchlówna, Krasnowiecki, Berski, Wierzeiska, Kipeniówna Kossocka, Jakubińska, Życzkowska, Machalski, Guttner, Jaśkiewicz, Żurowski i inni. Reżyseruje K. Tatarkiewicz, dekoracje A. Pronaszki

— **Teatr Rozmaitości.** We wtorek dnia 28 bm. odbędzie się w Teatrze Rozmaitości premjera ostatniej nowości znanego literata i fejletonisty **W. Raorta „Waterloo"** oczekiwana z niezwykłem zaciekawieniem przez cały kulturalny Lwów. Interesująca treść tej sztuki, rozgrywa się na tle ciekawych przeobrażeń wewnętrznych literata starej daty, który pod wpływem konieczności rezygnuje ze swych wysokich aspiracji artystycznych, zniechęcony brakiem zrozumienia zarówno wśród swych najbliższych, jak i wśród szerokiego ogółu. Pełna gryzącej ironji zaprawiona ostra satyrą komedja ta kończy się kapitalną wręcz pointą, a doskonała obsada precyzyjna, reżyserja i oryginalne dekoracje gwarantują tej nowości lwowskiego autora zasłużone powodzenie. W rolach głównych pp. Krzywicka, Bonacka, Ślaska, Strachocki, Krzemiński, Śliwiński, Leliwa, Kordowski, Michułowicz, Ratschka, Przystawski, Kański i inni. Dekoracje O. Rexa. Kierownictwo muzyczne J. Munda. Tańce układu K. Kruszelnickiej. Bilety do nabycia w Kasach T. M. i w Biurze „Abo".

25-lecie Związku Księgarzy Polskich.

Związek Księgarzy Polskich obchodzi w najbliższych dniach 25-lecie swego istnienia.

Związek Księgarzy Polskich powstał w roku 1908 w stolicy obejmując bezpośrednią działalnością swą teren b. Królestwa Polskiego oraz księgarstwo polskie na ziemiach b. cesarstwa rosyjskiego, pośrednio jednak wywierając wielki wpływ na wewnętrzne życie organizacyjne księgarstwa naszego w dwu innych zaborach. W dziesięć lat później w sierpniu 1918 roku, uprzedzając wypadki polityczne, na zorganizowanym w tym celu księgarskim zjeździe ogólno-polskim w Lublinie uchwalono zasadę połączenia istniejących organizacyj księgarskich w b. trzech zaborach w jeden Powszechny Związek Księgarzy i Wydawców Polskich. Gdy w r. 1926 powstało Polskie Towarzystwo Wydawców Książek, Związek uległ reorganizacji i zmienił nazwę na istniejącą dotychczas.

Działalność Związku nie ograniczała się do obrony interesów Stowarzyszonych, Związek bowiem miał na uwadze w równej mierze sprawę książki polskiej, która wielokrotnie reprezentował i której bronił na terenach międzynarodowych i w kraju, nie szczędząc sił i środków na jej propagandę lub walkę, gdziekolwiek tego zaszła potrzeba, o nalezne jej prawa przywileje. Szkoląc młode pokolenie księgarzy w utrzymywanej przez siebie Szkole Księgarskiej, dając księgarzom i pracownikom książki pomoc zawodową („Przewodnik Bibljograficzny", „Przegląd Księgarski", wydawnictwa specjalne), Związek miał i ma za zadanie propagowanie czytelnictwa oraz ustalanie i doskonalenie wszelkich form obiegu książki polskiej.

Dla upamiętnienia 25-lecia zarząd główny Z. K. P. urządza w dniu 26 b. m. o godzinie 15'30 w gmachu Stow. Techników w Warszawie uroczystość jubileuszową. Podczas akademji wygłoszą referaty p. G. Wolff, prezes honorowy Z. K. P. na temat „Dziejów 25-lecia Związku Księgarzy Polskich" oraz p. T. Turkowski „Rola księgarza w życiu kulturalnem kraju".

— **Colosseum.** Dziś wystawia zespół „Perskiego Oka" swoją nową rewelacyjną rewję „Hallo Ameryka". Cudowna wystawa, piękne tańce i śpiew, doskonałe skecze zachwycają widzów a niemilknące oklaski rozbrzmiewają po każdym numerze. Na ekranie przepiękny film pt „Syn Dżungli". D. 30 bm. odbędzie się o godz. 8 w. benefis ulubieńca publiczności Tadeusza Pilarskiego z udziałem 40 artystów, oraz 2 orkiestr jazzbandowych. Bilety są już do nabycie w kasie kina Kopernik od 10 do 1 i od 4 do 6.

—o—

— Legioniści! w piątek dnia 24 listopada 1933 o godz. 18.30 w sali szkoły im. Marji Konopnickiej we Lwowie, ul. Zielona 10, Ob. mjr Antoni Głanowski wygłosi odczyt na temat zastosowania środków chemicznych w ubiegłej i przyszłej wojnie". O liczny udział uprasza się.

— **Odczyt posłanki Waśniewskiej.** Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet zawiadamia, że w poniedziałek 27 bm. o g. 18.30 odbędzie się w lokalu Związku odczyt p. posłanki Waśniewskiej p. t. „Feminizm współczesny". Wstęp dla członkiń i wprowadzonych gości.

— **Kurs obrony przeciwgazowej.** Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przypomina, że w poniedziałek 27 bm. rozpoczynają sie kursy obrony przeciwgazowej, jeden o godz. 10 rano, drugi o 5 popołudniu. Udział wszystkich członków obowiązkowy.

— **Zawody strzeleckie o puhar „Orląt".** W dniu 26 listopada br. (niedziela) o godz. 9 rano odbędą się na strzelnicy małokalibrowej Miejskiego Komitetu WF. i PW (Pohulanka) zawody strzeleckie o puhar „Orląt" dla zespołów, hufców PW., szkół średnich, ufundowany przez Obwodową Komendę PW. 40 p. p.

— **Zagadnienie wojny.** Odczyt na powyższy temat wygłosi p. dr. Władysław Mikuszewski, st. asystent U. J. K. dnia 24 listopada br. (piątek) o godz 19.15 w sali Czytelni Katolickiej, ul. Piekarska 28, staraniem Stow. Kat. Młodz. Akad. „Odrodzenie". Goście mile widziani. Wstęp wolny.

— **„Ułani Księcia Józefa".** krotochwila w 4 aktach, ze śpiewami i tańcami z czasów Księstwa Warszawskiego, odegraną zostanie na scenie lwowskiej „Gwiazdy" Sztuka doskonale przygotowana odznacza się bogactwem stylowych kostjumów i mundurów wojska polskiego, uposażona jest również w mnóstwo piosenek żołnierskich a prawdziwą ozdobą są perełki choreograficzne jak „Gawot", „Mazur ułański, i Polonez", pod kierownictwem baletmistrza Teatrów miejskich Stan. Faliszewskiego.

—o—

— **P. Wojewoda lwowski** w piątek 24 bm. nie będzie udzielał audiencyj.

—o—

— **Klub Społeczny Rady miejskiej** we Lwowie wybrał onegdaj II wiceprezesa, którym został p. Irzyk, jako reprezentant mieszczaństwa. (w).

— **Zjednoczenie Zachowawczych Organizacyj Politycznych** donosi, że zebranie dyskusyjne, na którem Senator i Prezes tutejszej Izby Przemysłowo-handlowej, dr. Marcin Szarski wygłosi referat p. t. „Gospodarka na rozdrożu", odbędzie się we wtorek dnia 28 listopada 1933 roku, o godz. 18 (tj. 6 popołudniu) w sali Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, ul. Zimorowicza 17 (parter). Wstęp wolny dla PT. Członków i Gości, którzy będą mile widziani.

Klub inteligencji republikańsko - demokratycznej urządza zebranie towarzyskie, które odbędzie się w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 20-tej w sali hotelu Georgea I p. Na zebraniu tem poseł Władysław Byrka wygłosi referat pod tytułem „Uwagi o budżecie państwowym", poczem nastąpi dyskusja.

— **Dyrektor nauk Korpusu Kadetów.** Dowiadujemy się, że na stanowisku Dyrektora Nauk Korpusu Kadetów Marszałka J. Piłsudskiego we Lwowie nie zaszła żadna zmiana, wobec tego, że zajmujący to stanowisko od kilku lat mjr. dr. Eugenjusz Wawrzkowicz przeszedł ze służby wojskowej do służby państwowej cywilnej na stałe jako urzędnik V. st. służbowego z pozostawieniem na dotychczas zajmowanem stanowisku.

— **Stała wystawa przemysłu ludowego w Tarnopolu.** Staraniem patronatu przemysłu ludowego i domowego w Tarnopolu urządzona została stała wystawa wyrobów ludowych ilustrująca inicjatywę ludową z terenu Województwa tarnopolskiego.

— **Karygodne niedbalstwo.** Ze strony Wydziału Zdrowia Publicznego Magistratu miasta Lwowa stwierdzono że lekarze i osoby, na których ciąży obowiązek zgłaszania chorób zakaźnych, nie donoszą Wydziałowi Zdrowia o zachorowaniach lub przypadkach podejrzanych na odrę, obecnie częściej występującą.

Wydział Zdrowia Publicznego Magistratu miasta Lwowa przypomina, że zgłoszenia ustne, pisemne lub telefoniczne przyjmuje Oddział zwalczania chorób zakaźnych pl. Misjonarski L. orj. 2, od godziny 8-mej do godziny 15-tej Nr. tel. 23-49. Po południu należy kierować zgłoszenia na Nr. 23-64. W zgłoszeniu trzeba podać imie i nazwisko, wiek, zajęcie chorego lub jego ojca, nadto adres i datę zachorowania. W razie zachorowania dziecka uczęszczającego do szkoły, należy również podać nazwę szkoły i klasy.

—o—

— **Zderzenie motocyklu z furą.** Wczoraj wieczorem stud. Politechniki lwowskiej Wacław Macher, jadąc motocyklem ulicą Pełczyńską zaczepił o przejeżdżającą furę, wywrócił się wraz z maszyną i doznał złamania prawej nogi. (w).

NA FALI DNIA.

Lwów przed atakiem gazowym.

Od kilku dni żyjemy pod znakiem alarmu lotniczego, którego groźba opanowała całe miasto. Jakkolwiek wszyscy wiedzą, że będzie to alarm fałszywy, jednakże nastrój ten ma lekki posmak... „wojennego" popłochu. Conajmniej 50 procent rozmów toczy się na ten temat.

Kioski LOPP-u, ustawione w znacznej liczbie na ulicach miasta, nie mogą nadążyć potrzebom publiczności, która czyni gorączkowe przygotowania, by godnie odpowiedzieć swej roli atakowanej przez „nieprzyjaciela" ludności cywilnej, oraz uniknąć przykrości, na jakie narażeni są ci, co nie zastosują się należycie do przepisów. Po kilku dniach sprzedaży przysposobionych przez LOPP. artykułów ochronnych zabrakło ich w kioskach i publiczność zaczęła oblegać sklepy, zazwyczaj drzemiące w kryzysowym zastoju. Papier, kit, guma arabska, szare mydło, klej, syndetikon, gips, wałki do okien, świece — mają dziś większy zbyt, niż jakikolwiek inny towar.

W oknach pojawiają się w coraz większej ilości białe, papierowe kraty, czyniące wrażenie jakiejś specjalnej iluminacji. Przejawia się tu wiele pomysłowości i fantazji w układzie pasków. Nakleja się je w najrozmaitszy sposób: ukosem na krzyż, w kratę poziomo i pionowo, w gwiazdy, w rozmaitego rodzaju wzory. Jedni używają specjalnych gumowanych pasków, inni sami tną papier pakunkowy, niektórzy nie pogardzają nawet gazetami. Jakiś obywatel Łyczakowa ułatnił sobie zadanie w ten sposób że naznaczył tylko szybę kredą, ale czy będzie to stanowić jakąś ochronę przed ich rozbiciem, to bardzo wątpliwe...

Niezwykła ta dekoracja okien wygląda nawet wcale estetycznie i budzi zachwyt wieśniaczek, sprzedających we Lwowie swe produkty.

Komunikaty, ogłaszane przez radjo, słuchane są skwapliwie przez mieszkańców miasta, którzy pragną zebrać jak najwięcej wskazówek i upewnić się, czy są dostatecznie uświadomieni. Pytania, na które musi odpowiadać informator, są czasami bardzo naiwne. Jedna z Lwowianek n. p. radziła się, czy nie lepiej by było... wyjechać z miasta na te niebezpieczne dni; otrzymała oczywiście odpowiedź, że niema najmniejszej potrzeby. Inna zapytywała, czy właściciel domu ma obowiązek kupować paski do okien nawet dla lokatora, który zalega z czynszem (wiadomo, że nawet lokator płacący regularnie komorne zaopatruje swe mieszkanie własnym kosztem).

Naogół jednak Lwowianie rozumieją dobrze swe powinności, a przejęcie się sprawą alarmu lotniczego pozwala spodziewać się, że miasto nasze, pamiętające grozę prawdziwej wojny nie pozostanie w tyle za stolicą, która, jak oświadczył przez radjo wojewoda warszawski po skończonym ataku w Warszawie — zdała egzamin celująco...

(mg)

—o—

Nowy naczelnik Straży Pożarnej we Lwowie

W dniu wczorajszym objął komendę straży pożarnej we Lwowie b. komendant straży w Bydgoszczy p. Mielecki.

—o—

Czas pracy drożników.

Ukazało się rozporządzenie Ministra opieki społecznej, wydane w porozumieniu z Ministrem komunikacji, które upoważnia zarządy drogowe do zwiększania norm czasu pracy w okresie letnim do 10 godzin na dobę i 60 godzin na tydzień, z tem, że w okresie zimowym normy te zmniejszone będą do godzin na dobę i 36 godzin na tydzień.

Na tropie mordercy z ul. Hofmana.

Wydział śledczy P. P. otrzymał wczoraj rano wiadomość, że morderca służącej z ul. Hofmana, Marjan Kościuk nie opuścił, jak ogólnie sądzono Lwowa, lecz ukrywa się w mieście, lub też w jednej z sąsiednich wiosek. Wczoraj rano funkcjonarjusze policyjni przeszukali cegielnię przy ul. Snopkowskiej, gdzie jak wiadomo kryją się w nocy przed zimnem bezdomni i wszelakiego rodzaju męty.

Ponadto przeszukano wieś Lesienice. Poszukiwania te nie dały narazie rezultatu. (w).

Zemsta kasiarzy.

Rudolf Majblum i Jonas Gabel dwaj znani kasiarze lwowscy napadli wczoraj wieczorem na pl. Solskich na p. J. K. zam. przy ul. Marcina, pobili go tępem narzędziem po głowie i zbiegli.

Dochodzenia policyjne wykazały, że napad ten był aktem zemsty na p. J. K. Związek Strzelecki otrzymał koncesję na otwarcie „salonu sportowego" przy ul. 3 Maja. Koncesję tę wydzierżawił niejakiemu Zimmermanowi z Łodzi, który wraz z Majblumem i Gablem zamiast gier sportowych prowadził niedozwolone gry hazardowe, wyłudzając od naiwnych grube pieniądze. P. J. K. dowiedziawszy się o tem, jako członek zarządu Z. S. przyczynił się do odebrania Zimermanowi i towarzyszom tej intratnej dzierżawy. (w).

Przemyślne oszustwo.

Dwaj agenci handlowi I. Kestenberg i M. Loeierman, zam. we Lwowie zaproponowali kupcowi Salomonowi Rechenowi zakupno trykotaży w Krakowie. Pobrali jako zaliczkę 1600 zł. i wyjechali wraz z żoną kupca, która wiozła przy sobie resztę pieniedzy, do Krakowa. W Krakowie na dworcu przystąpił do nich jakiś osobnik, mówiąc, że jest wywiadowcą policyjnym i że aresztuje obu agentów ze Lwowa. Gdy Rechenowa przybyła na policję, aby odebrać od Kestenberga i Leefermana pieniądze, dowiedziała się, że ich nie aresztowano. Obu oszustów przytrzymano wczoraj we Lwowie. (w).

Lwowianka obrabowana koło Komarna.

Na drodze z Komarna do Brzeziec pow. Rudki została obrabowana wczoraj około godz. 17-tej Helena Żukiewska ze Lwowa, która jechała do wsi Mosty pow. Rudki. Sprawca zabrał jej 20 zł. w gotówce. Sprawcę w osobie Włodzimierza Kosa z Komarna pow. Rudki przytrzymano.

Otwarcie uniwersytetu w Stambule

W dniu 19 b. m. odbyło się w Stambule otwarcie nowego Uniwersytetu. Wykłada w nim 38 profesorów, w tej liczbie 32 usuniętych z katedr w Niemczech. Na Uniwersytet zapisało się 1800 słuchaczy, w tej liczbie 300 kobiet. Nowa wszechnica posiada wydziały medycyny, prawa i literatury.

Walki wyznaniowe w Niemczech.

Próby usunięcia Krzyża i poprawienia Ewangelji. — Liturgja też ma być zmieniona a słowa „Amen" i „Alleluja" usunięte.

(Korespondencja własna z Berlina).

W dniach ostatnich odbywały się w całych Niemczech uroczyste obchody 450-tej rocznicy urodzin Marcina Lutra. — Ludność miała więc znowu sposobność przypatrywania się manifestacyjnym pochodom i wysłuchania całą masę mów. — Na kościołach protestanckich powiewały oczywiście chorągwie ze swastyką, dzwony kościelne dzwoniły bezustannie. Tymczasem nastroje w niemieckim protestantyzmie wcale nie były uroczyste, bowiem kościół ten przeżywa w czasach ostatnich poważny kryzys, toczą się w jego łonie zacięte walki ideowe.

Tak samo jak w dużej mierze podporządkował sobie hitleryzm kościół katolicki, tak samo podporządkował sobie kościół protestancki. Ale los kościoła protestanckiego jest tem tragiczniejszy, że w łonie jego powstały poważne, zatrważające różnice. Hitlerowcy zorganizowali mianowicie pod nazwą „Deutsche Christen" poważny odłam protestantów, którego założycielami są młodzi pastorzy i uczestnicy walk frontowych. W wyborach kościelnych w Prusach „Deutsche Christen" uzyskali większość, w południowych Niemczech — pozostali w mniejszości. Pomimo to jednak opanowali oni cały protestantyzm. Głową kościoła protestanckiego wybrany został sztandarowy człowiek hitleryzmu, a większość pastorów protestanckich na prowincji przylgnęła do ruchu hitlerowskiego aby zachować swój autorytet wśród ludu. Nie na tem wszakże koniec.

„Deutsche Christen" wysuwają postulaty, które poważnie zagrażają niedawnej jeszcze jednolitości kościoła protestanckiego w Niemczech. Przed wyborami kościelnemi ruch ten propagował hasło, głoszące, że naród niemiecki musi powrócić na łono kościoła. Tymczasem obecnie słychać już inne żądania. „Deutsche Christen" domagają się rewizji kaznodziejstwa. Kazania mają odbywać się „po niemiecku", tzn. nie powinne być abstrakcyjne, dogmatyczne, a natomiast zajmować się mają realemi zagadnieniami współczesności, problemami społecznemi i nie powinny pomijać nawet zagadnień politycznych. Praktycznie to oznacza, że ambony w kościołach mają stać się trybuną agitacyjną dla propagowania haseł narodowo-socjalistycznych, że życie kościelne ma być przepojone polityką. Dalej „Deutsche Christen" domagają się radykalnej reformy liturgji. Dotychczas jednak nie wiadomo, jak sobie te reformę wyobrażają. Dla charakterystyki nastrojów i prądów nurtujących w dzisiejszym protestantyzmie niech służy fakt, że „Deutsche Christen" żądają m. in., aby na miejsce prastarych „Amen" i „Alleluja" wprowadzono jakieś starogermańskie słowa. Zbytecznem byłoby podkreślać, że wśród ewangelików wierzących, dążenia te napotykają na silny opór, chociaż opór ze zrozumiałych powodów nie przejawia się zanadto dobitnie.

„Deutsche Christen" są jednak tylko pozornie jednolici. I wśród nich nurtują przeróżne prądy. Tylko w jednem zgadzają się wszystkie kierunki: na punkcie walki z żydowstwem, idąc temsamem po linji polityki hitlerowskiej. Kościół ewangelicki ma być kościołem czysto aryjskim. Praktycznie oznacza to że nietylko duchowni tego kościoła muszą być aryjskiego pochodzenia i, że nie wolno im pojmować za żony kobiet, w których żyłach płynie krew niearyjska, ale oznacza także, że wszyscy żydzi, którzy przeszli na protestantyzm, mają być z kościoła wykluczeni.

Dążenia do zgermanizowania wiary chrześcijańskiej muszą siłą rzeczy oddziałać na istotę nauki chrześcijańskiej. W ruchu „Deutsche Christen" jest jeden odłam bardzo radykalny, cieszący się wielkiem poparciem wybitnych przedstawicieli hitleryzmu. Ten właśnie odłam odbył w tych dniach w Berlinie naradę, na której uchwalono, aby w szkołach zakazano nauczania Starego Testamentu, ponieważ „bajania" zawarte w Starym Testamencie są niezgodne z poczuciem honoru niemieckiego narodu. Równocześnie wyznaczono miejsca w Nowym Testamencie, które powinny być wykreślone. Radykałom nie podobają się mianowicie niektóre ustępy z listów św. Pawła, tak samo jak nie podoba im się żydowskie pochodzenie tego apostoła. Skreślone też mają być niektóre słowa Chrystusa, mówiące o pokorze. Ponieważ hitleryzm nie znosi pokory, uchwalono też na naradzie berlińskiej, aby ze wszystkich kościołów usunięty został krzyż, jako symbol cierpienia i pokory. Tego rodzaju żądanie było jednak aż nazbyt bezczelne dla głowy kościoła Müllera, który z miejsca zaprotestował przeciwko niemu. Walka jednak trwać i oczekiwać należy, że wkrótce jeszcze się bardziej zaostrzy...

Z. R.

Przed ogłoszeniem pogotowia lotniczo-gazowego.

Wszystkie przygotowania ludności do ćwiczeń lotniczo - gazowych muszą być natychmiast ukończone. Należy stosować się ściśle do zarządzeń i poleceń już wydanych.

Przypominamy: w każdem mieszkaniu musi być urządzone pomieszczenie uszczelnione, szyby muszą być bezwarunkowo zaklejone paskami.

Wyznaczeni komendanci muszą natychmiast skontrolować przygotowania i stwierdzić, czy w domu, w którym są komendantami znajduje się **piasek lub ziemia.**

Skontrolować należy, czy w kamienicach w których wyznaczono schrony pozorowane wywieszono napisy stosownie do pouczeń, czy przygotowano zapasowe światła, czy okna tych pomieszczeń są szczelnie zasłonięte. Należy dopilnować, by światło z tych pomieszczeń bezwarunkowo nie przedostało się na zewnątrz.

Zarządzenie pogotowia spodziewane jest dzisiaj.

Agencja „Wschód" dowiaduje się, że zarządzenie pogotowia lotniczego we Lwowie spodziewane jest na piątek, prawdopodobnie w godzinach porannych.

Najpierw pogotowie — potem alarm.

Ćwiczenia lotniczo-gazowe we Lwowie rozpoczną się od ogłoszenia pogotowia lotniczego, które może trwać czas dłuższy. Po ukończeniu pogotowia, następuje alarm.

W czasie pogotowia lotniczo-gazowego osoby posiadające maski winne maski te nosić przy sobie. Posiadanie jednak masek nie uprawnia do przebywania na ulicach miasta podczas alarmu lotniczego. Podczas alarmu lotniczego na ulicach przebywać mogą tylko osoby należące do specjalnej służby zaopatrzone w legitymacje i opaski. Wszystkie inne osoby muszą stosować się do zarządzeń i szukać miejsca w schronach.

Należy zwrócić uwagę, że w czasie pogotowia **lotniczo - gazowego** powinien na ulicach panować normalny ruch; jedynie wszystkie przygotowania mają być jaknajszybciej ukończone.

Alarm lotniczy będzie podany do wiadomości za pomocą dwuminutowego nieprzerwanego gwizdu syren fabrycznych, kolejowych i innych, przez radjo i przy pomocy wszelkich innych stojących do dyspozycji sygnałów.

Biura informacyjne i noclegi dla turystów na dworcach kolejowych.

Ostatnio podaliśmy szereg postulatów sfer turystycznych, prowadzących akcję popularyzacji turystyki w Małopolsce wschodniej. Rozległe postulaty tych sfer nie natrafiające w zasadzie na zbytnie trudności w realizacji, zwróciły już uwagę czynników miarodajnych, które na sezon zimowy i letni przygotowują szereg zarządzeń. Jak się dowiaduje Agencja „Wschód", sfery turystyczne zwróciły się do Zarządu kolejowego z prośbą o zezwolenie na umieszczenie całego szeregu biur informacyjnych dla zagadnień turystycznych i krajoznawczych na dworcach kolejowych. Chodzi głównie o miejscowości o większym ruchu wycieczek. Podkreślono też, że należałoby wyzyskać pewne wolne ubikacje w budynkach stacyjnych i przeznaczyć je na noclegi dla turystów, a to głównie tam, gdzie niema dostatecznej ilości schronisk. Sfery turystyczne zwróciły się również do Ministerstwa Komunikacji o wniesienie do Sejmu projektu ustawy turystycznej.

—o—

Uczczenie zasług prezydenta m. Rzeszowa.

Na uroczystem posiedzeniu Rada miejska m. Rzeszowa uchwaliła jednomyślnie wyrazić prezydentowi miasta dr. Romanowi Krogulskiemu uznanie i wdzięczność za 30-letnią niezwykle owocną i pożyteczną pracę, jaką prez. Krogulski położył dla miasta na stanowisku wiceburmistrza, a ostatnio prezydenta miasta Rzeszowa, — ponadto uchwalono nadać mu godność obywatela honorowego m. Rzeszowa.

Dr. Roman Krogulski, jako członek komisji politycznej wiedeńskiego Koła Polskiego, członek Naczelnego Komitetu Narodowego, i Małopolskiej Komisji Likwidacyjnej, od r. 1914—1918 współdziałał przy tworzeniu się podwalin odradzającego się Państwa Polskiego. Po upadku monarchji austro - węgierskiej, dr. Krogulski położył wielkie zasługi dla miasta na stanowisku starosty, przewodniczącego Wydziału powiatowego i burmistrza, współdziałając równocześnie przy tworzeniu pierwszych kadr Wojska Polskiego. Obecnie dr. Krogulski jest prezydentem m. Rzeszowa i prezesem Rady powiatowej BBWR. Obok Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i prokuratora Adama Midowicza, dr. Krogulski jest trzecim z rzędu obywatelem honorowym miasta Rzeszowa.

USA a tajemnica fortyfikacji japońskich na Pacyfiku.

Stany Zjednoczone przygotowują obecnie wielką wyprawę powietrzną nad wyspami Pacyfiku południowo-zachodniego, położonemi między Japonją a Australją. Oficjalnym celem tej imprezy są badania geograficzne, historyczne i naukowe, jednak w dobrze poinformowanych kołach londyńskich twierdzą, że ekspedycja ma na celu zgoła co innego, a mianowicie zbadanie przygotowań wojennych Japonji.

Departament Marynarki Stanów Zjednoczonych posiada od pewnego czasu wiadomości, że Japonja urządza na wyspach Bonin, Marjańskich i Palaos (wyspy te obejmują pierścieniem od wschodu Filipiny amerykańskie) ufortyfikowane bazy, mogące służyć jako schronisko i miejsce zaopatrzenia dla łodzi podwodnych oraz aeroplanów. Wyspy te mają ogromne znaczenie strategiczne, gdyż w razie wojny Japonja mogłaby w ten sposób odciąć zupełnie Filipiny od Stanów Zjednoczonych.

Władze japońskie nie dopuszczają żadnego okrętu cudzoziemskiego do tajemniczych wysp; nawet małe stateczki, zbliżające się do nich, muszą zawracać na żądanie japońskich patroli morskich. Powietrze jednak jest wolne, a z aeroplanu możnaby się łatwo przekonać, co się dzieje na tych wyspach i czy są one istotnie fortyfikowane. Gdyby tak było, Japonja dopuściłaby się pogwałcenia artykułu 19-ego konwencji waszyngtońskiej, na mocy której nie wolno wznosić na tych wyspach owych fortyfikacyj lub powiększać dawnych. Byłoby to poważnem zaostrzeniem sytuacji politycznej na oceanie Spokojnym.

Koszty ekspedycji amerykańskiej, częściowo finansowej przez Departament Marynarki, pochłoną — wedle doniesień z Londynu — około stu tysięcy funtów. Składać się ona będzie z wielkiego samolotu typu Sikorskiego o czterech motorach, z jachtu prywatnego i z dwóch mniejszych samolotów. Wielki samolot — amfibja będzie miał zasięg działania do 3.000 mil. Posiada on radjoaparat odbiorczy i nadawczy, liczne instrumenty naukowe oraz — co najważniejsze — specjalne aparaty do zdjęć fotograficznych na daleki dystans.

Jacht przetransportuje dwa mniejsze samoloty i służyć będzie jako baza dla olbrzyma Sikorskiego. Będzie on miał na pokładzie wszelkie niezbędne części zamienne, jak również motory i rezerwowe aparaty fotograficzne. Małe samoloty przeprowadzą rekonesanse miejscowe, a główne zadanie spadnie na samolot-olbrzym.

Specjalnie urządzone bazy na wyspach Samoa, Guan i w Manilli na Filipinach, zaopatrzą ekspedycje w benzynę dla motorów, oraz w żywność dla załogi. Wielki „Sikorski" odleci z Los Angeles potem skieruje się wzdłuż wybrzeża Pacyfiku ku Chili, a dalej w kierunku Zachodu, aż do wyspy Guan, sąsiadującej z japońskiemi wyspami Marjańskiemi, gdzie nastąpi spotkanie z jachtem, płynącym bezpośrednio z Los Angeles.

Po zbadaniu podejrzanego stanu rzeczy na wyspach, japońskich, ekspedycja posunie się aż do Indyj holenderskich poczem wróci na Filipiny; spróbuje ona również ustalić handlową drogę powietrzną z Manilli (Filipiny) do Los Angels.

Ekspedycja amerykańska odzwierciedla dosadnie nastroje panujące w sferach rządowych U. S. A. w kwestji wpływów japońskich na Pacyfiku. Bardziej, niż to, co się mówi i pisze, malują sytuację polityczną na Dalekim Wschodzie to, co się pocichu robi. A to właśnie, co się robi z obu stron, Japonji i U. S. A., rzuca osobliwe światło na stosunki, panujące między temi mocarstwami i na perspektywy, jakie się otwierają przed narodami, mieszkającemi nad brzegami Pacyfiku.

W. R.

Nowy sposób leczenia anemji złośliwej.

Dr. Walter Finkler donosi w „Neues Wiener Jornal", że lekarz wrocławski, dr. W. Kühnau stwierdził, iż sok z dwunastnicy, stosowany chorym na złośliwą anemję (Anaemia perniciosa) wywołuje u nich niezwykle dodatnie skutki. Stosowanie nowego środka wskazane jest w wypadkach, kiedy chory nie znosi kuracji wątrobianej.

Bomby zapalające w napadach lotniczych.

W szerokich masach ludności panuje nagół przekonanie, że w nalotach powietrznych lotnictwo bombardujące posługiwać się będzie wyłącznie bombami kruszącemi i gazowemi. Pogląd ten nie jest słuszny, gdyż obok wyżej wymienionych jest jeszcze jeden rodzaj, najmniej może znany, ale w działaniu swem bardzo skuteczny — mianowicie bomby zapalające. Początek użycia tych bomb przypada na koniec wojny światowej. W pierwotnej swej postaci bomby zapalające były bardzo prymitywne, wypełniały je materjały łatwopalne, jak smoła z naftą lub benzolem, zapalane przy pomocy zwykłych zapalników.

Bomby zapalające, w przeciwieństwie do innych rodzai, są nadzwyczaj lekkie i małe, ważą one około pół kilograma. Całość bomby tworzy masa termitowo-elektronowa, która podczas palenia wytwarza temperaturę około 3.000 st. C. Temperatura ta jest zupełnie wystarczająca do częściowego stopienia wszelkich konstrukcji żelaznych jak mosty, wiązania dachów wielkich budynków, zbiorniki gazowni i t. p., nie mówiąc już o normalnych drewnianych i murowanych budowlach. Dalszą, niezmiernie ważną cechą tych bomb jest to, że nie można ich gasić wodą, gdyż woda w tym wypadku tylko ułatwia reakcję palenia. Wszelkie zaś znane obecnie powszechnie stosowane gaśnice również na bomby zapalające nie oddziaływują.

Wyobraźmy sobie, jak będzie wyglądało miasto podczas ataku lotniczego, posługujące się tym rodzajem bomb. Przypuśćmy, że napad lotniczy składa się z 30 samolotów, mogących unieść po 1.000 kg. bomb, co przedstawia w sumie 60.000 sztuk bomb zapalających. Przypuśćmy, że tylko 5 proc. tych bomb wznieciło pożar, reszta zaś upadła, nie wywierając żadnego skutku. A więc powstanie jednocześnie 3.000 pożarów; Żadne miasto, nawet największe i najlepiej zagospodarowane, nie rozporządza taką ilością straży ogniowych, ab y pożary mogły być opanowane. Czy jest więc jakikolwiek sposób opanowania niebezpieczeństwa? Owszem jest i to bardzo skuteczny, jeżeli troskę o gaszenie ognia wezmą na siebie wszyscy obywatele miasta, wszystkie organizacje, nie oglądając się na straż ogniową. Straż z pewnością nie będzie mogła w szerokim zakresie ratować prywatnych budynków, gdyż jej pieczy przedewszystkiem będzie powierzony majątek państwa.

Ponieważ pożar, powstały naskutek bomby zapalającej, nie wybucha żywiołowo i nie ogarnia odrazu całego budynku, można więc bez trudu go zlokalizować, trzeba do tego jedynie nieco zimnej krwi... łopaty i piasku. Gdy zauważymy, że bomba, przebijając dach, spadła na strych lub jedno z górnych pięter, należy bezwłocznie zasypać ją piaskiem, szybko zgarnąć na łopatę i przenieść w miejsce nieczułe na ogień, najprościej na kupę piasku. Trzeba pamiętać, że czynność tę należy wykonać szybko, w przeciwym razie łopata może ulec stopieniu. Do wyżej wymienionych czynności należy przystępować bez żadnej obawy, gdyż poza paleniem żadnych innych skutków bomba zapalająca nie wywiera. Jak widzimy z tego, niebezpieczeństwo można opanować zupełnie prostemi środkami.

St. P.

W głębinach oceanów pulsuje życie.

Do portu w Bostoni powrócił po dwuletniej podróży naukowej okręt „Atlantis". „Atlantis" spędził ten czas na Atlantyku, w zachodniej jego części. Tutaj ekspedycja naukowa badała przy pomocy specjalnych aparatów przejawy życia w głębinach morskich. Wyniki badań przeszły wszelkie oczekiwania uczonych: okazało się, iż w największych nawet głębinach pulsuje życie roślinne i zwierzęce. Okazało się również, iż światło słoneczne dociera tam, gdzie, jak się dotąd zdawało, panuje mrok. Biolog amerykański G. L. Clarke stwierdził przy pomocy komórki fotoelektrycznej, iż promienie ultrafioletowe przenikają aż do samego dna morskiego i one to umożliwiają rozwój fauny i flory morskiej na tych głębokościach.

Kronika stanisławowska.

Budowa hali targowej.

Zarząd miasta już od kilku lat projektuje budowę miejskiej hali targowej na modłę europejską. Ponieważ jednak obecne warunki finansowe miasta nie pozwalają na realizację powyższego planu — postanowił Magistrat, narazie zlikwidować budki drewniane na t. zw. placu Trynitarskim i zastąpić je prowizoryczną halą targową.

W tym celu opracowano już projekt, który przewoduje 175 stoisk dla drobnego handlu i artykułów spożywczych. Hala miałaby być wykonaną na fundamencie betonowym, z drzewa miękkiego o ścianach obustronnie szalowanych, wyprawionych zzewnątrz, a malowanych i wylakierowanych wewnątrz. Do budowy hali — przystąpi miasto najprawdopodobniej już w najbliższym czasie.

Komunikat teatru im. Moniuszki.

Najbliższą premierą w teatrze będzie rekordowa komedja Deval'a „Mademoiselle", która wywołała w swoim czasie całą burzę w literackim świecie Europy, z powodu swojego drastycznego problemu. Sztuka ta jest kasową podporą wszystkich teatrów, dzięki sytuaciom i postaciom — dającym pole do popisu wszystkim grającym w tej bezkonkurencyjnej komedii. U nas „Mademoiselle" otrzyma niezawodną obsadę artystyczną w osobach Z. Łozińskiej (rola główna), Różańskiej (czarująca mamusia), Ireny Ładosiówny (rola tytułowa), Dąbrowskiej, Kopaczównej, Elwakowskiej, Bay-Rydzewskiego, nowopozyskanego amatora Kwiatkowskiego i zespołu T. M. Piękne wnętrze interesującego salonu paryskiego — i wspaniałe modele tualet pań — uzupełnią tę i tak frapującą całość. Reżyserja Ładosiówny.

Zjazd pracowników oświatowych w Stryju.

W ub. tygodniu odbył się w Stryju zjazd pracowników oświatowych połączony z odprawą referentów wychowania obywatelskiego z całego obwodu szkolnego stryjskiego. Zjazd otworzył inspektor Pachorek, referat o wieczornych kursach oświaty pozaszkolnej wygłosił prof. Welc, zaś o całokształcie prac oświatowych mówił dr. Świecicki. W zjeździe wzięło udział ok. 50 osób.

Wybory do Rady miejskiej w Rohatynie.

Na polecenie wojewody stanisławowskiego rozpisał starosta rohatyński dr. Gustaw Janecki wybory do Rady miejskiej na dzień 10 grudnia b. r. Obszar miasta podzielono na 4 okręgi wyborcze. Przewodniczącym głównej komisji mianowany został burmistrz m. Rohatyna Franciszek Kościówko, jego zaś zastępcą inż. Stanisław Rzewuski. Społeczeństwo miejscowe wykazuje duże zainteresowanie wyborami.

Jeszcze sprawa Bandlera.

Przedwczoraj odbyła się sesja Wydziału Karnego w sprawie aresztowanego Bandlera, na której odrzucono jego zażalenie przeciwko zawieszeniu aresztu śledczego. Śledztwo potrwa około 3 tygodni, poczem prawdopodobnie odbędzie się dalszy ciąg rozprawy. Przytrzymany razem z Bandlerem drugi dyr. Eckhaus został po przesłuchaniu u sędziego śledczego wypuszczony na wolną stopę.

Tragiczna śmierć robotnika.

W dniu wczorajszym, Jakób Moncibowicz, lat 52 robotnik w kamieniołomie kolejowym „Kłódka" ad Skole, wracając pociągiem Nr. 1774 z pracy ze Skolego do Chromohornu, pow. Stryj, wyskoczył z jadącego pociągu towarowego w odległości około 300 kroków, za stacją kolejową w Lubieńcach, tak nieszczęśliwie — że doznał rozbicia czaszki, tracąc natychmiast życie. Denat osierocił żonę i 6-ro dzieci.

Tajne warzelnictwo soli kwitnie na Pokuciu.

W ostatnich kilku latach rozwinęło się na terenie Pokucia i Kosowszczyzny tajne warzelnictwo soli, które przyjęło wprost zastraszające rozmiary.

Nieuświadomiona bowiem ludność wiejska — zaopatruje się u ludzi, żerujących na ich ciemnocie — w sól wytwarzaną t. zw. „domowym" sposobem z warzonki. Zaznaczyć należy, że sól pochodząca z tajnego wyrobu, jest w wysokim stopniu szkodliwa dla organizmu ludzkiego. Obecnie w związku z wrastającą ostatnio plagą tajnego warzelnictwa soli, podjęły władze energiczną akcję, która wydaje pomyślne rezultaty. I tak przed dwoma dniami władze policyjne w Berezowie — przyłapały na gorącym uczynku wygotowywania soli z warzonki, ośm osób w tem 3 kobiety — Poza tem znaleziono w zabudowaniach Jana Kostyniuka i Wasyla Popowicza z Akreszow — znaczne zapasy wywarzonej już soli. Znalezioną sól oraz naczynia do warzenia zniszczono, zaś na winnych wygotowano doniesienia do władz.

—o—

TEATR IM. MONIUSZKI — pod dyr. Z. Łozińskiej:

Piątek, 24 b. m. godz. 20: „Artyści", amer. komedia muzyczna

Sobota 25 b. m., godz. 15'30: „Burmistrz Stylmondu" (dla młodzieży szkolnej).

Sobota, 25 b. m., godz. 20: „Narzeczona z dachu", komedja sensacyjna.

KINOTEATRY:

BELLONA: „C. K. Feldmarszałek.

OLIMPJA: „Jej Królewska Mość" (L. Harvey).

WARSZAWA: „Żebrak z Bagdadu" (L. Young, M. Dunau).

TON: „Wielka grzesznica".

URANJA: „Zgubny czar".

Nowy kier. Urz. Skarbowego w Rohatynie. Kierownictwo Urzędu skarbowego w Rohatynie objął z dniem 15 bm. mgr. Jerzy Kling.

—o—

Z teatru im. Moniuszki. Dziś (piątek 25 bm.) jedyny raz po cenach zniżonych amerykański przebój sceniczny „Artyści" z Ładosiówną, Łozińską, Domańskim i Wasilewskim w rolach głównych. W sobotę popołudniu „Burmistrz Stylmondu" dla młodzieży szkolnej, w sobotę zaś wieczorem poraz czwarty „Narzeczona z dachu" sensacyjna bomba detektywistyczna, pełna humoru i tajemniczości.

Miasto zaciąga pożyczkę. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono zaciągnąć pożyczkę do wysokości 30.000 zł. od Skarbu Państwa na zasilenie funduszu obrotowego kasy miejskiej. Pożyczkę tę zobowiąże się spłacić gmina w przyszłym roku budżetowym.

Poświęcenie świetlicy wojskowej w Stryju. W ub. tygodniu odbyło się w Stryju uroczyste otwarcie i poświęcenie świetlicy 1 pułku artylerji motorowej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz i stowarzyszeń.

Nowy wydział O. Z. B. Ostatnio ukonstytuował się w Stanisławowie wydział spraw sędziowskich Okręgowego Związku bokserskiego w składzie: Dreher (przew.), Korczowski St. (zast.), Tatara St. (sekr.), oraz mgr. Celler i Chiczyj (członkowie wydziału).

KUPON „SŁOWA POLSKIEGO"
uprawniający do nabycia 2-ch biletów z 30% zniżką od cen normalnych na wszystkie przedstawienia teatru zawod. im. St. Moniuszki, pod dyr. Zuzanny Łozińskiej

Wyciąć i przedłożyć w kasie Teatru.

KOBIETA W PRACY OBYWATELSKIEJ

Z zagadnień gospodarczych.

Na podstawie danych Biuletynu Prasowego Centr. Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej.

Bilans handlowy Polski za miesiąc październik b. r. wykazał saldo ujemne na kwotę 13 milionów złotych. — Przeglądnijmy pozycje przywozu, które przedstawiają się następująco: Przywóz towarów w tysiącach złotych w miesiącu październiku:

	r. 1932	r. 1933
1. produkty spożywcze	10.199	12.037
2. skóry wyprawione	1.305	3.176
3. metale i wyroby z metali	4.767	9,845
4. maszyny i aparaty	2.886	7 105
5. przyrządy i materjały elektro-techniczne	1.774	3011
6. samochody	303	2.124
7. papier i wyroby	1.236	1.855
8. tkaniny bawełniane i wełniane	1.060	2.296
9. przędza wełniana i bawełniana	1.594	3.227

Jak widać z tego zestawienia w większości wypadków przywozimy rzeczy, które z łatwością można by zastąpić wyrobami krajowemi.

Zajmiemy się tu przedewszystkiem pozycją 1-szą i dwiema ostatniemi podanego zestawienia, jako temi, na zmiane których kobiety mogą mieć wpływ decydujcy.

Weźmy pod uwagę pozycje 1-szą. Oto w przeciągu 9 miesięcy r. 1933 przywieziono do Polski jabłek na kwotę 3,000.000 zł. Importujemy jabłka: amerykańskie, jugosłowiańskie, austrjackie, węgierskie, a nawet bułgarskie. Śliwek w okresie 9 miesięcy roku 1933 przywieźliśmy na kwotę 4,094.900 zł., podczas gdy w r. 1932 za ten sam okres czasu przywieźliśmy jedynie za kwotę 2,923.000 zł Prócz tego w dużych, jak na dzisiejsze nasze warunki ekonomiczne, rozmiarach przywozimy — daktyle, figi, rodzynki, i. p. w r. b. na kwotę 1,000.000 zł.

Najciekawszą jednak rzeczą jest, że nie bardzo poważne sumy sprowadzamy w wielkich ilościach i takie artykuły, jak: pestki dyni i słoneczników. Zakrawa to na żart, jednak jest to bolesna prawda, że Polska, w której niema takiego zakątka, w którym by drogą najmniejszego wysiłku i starania można było hodować słoneczniki, sprowadza pestki słonecznikowe. Fakty i cyfry przytoczone wskazują, że w dużej mierze regulatorem naszego importu może stać się społeczeństwo.

Przejdźmy teraz do dwu ostatnich pozycyj — mianowicie do importu materiałów wełnianych i bawełnianych i przędzy bawełnianej i wełnianej.

Przemysł nasz włókienniczy stoi przed widmem stagnacji — w Łodzi, ośrodku tego przemysłu, zaledwie 1/3 robotników ma pracę, a równocześnie w jednym tylko miesiącu październiku sprowadziliśmy materjałów włókienniczych na kwotę 2,296.000 zł, kwotę, jak widzimy w porównaniu z rokiem ubiegłym przeszło podwójną. Mógłby ktoś powiedzieć, że to wina czynników rządzących, że zezwalają na import. Nie, z całym naciskiem stwierdzić należy, że to wina obywateli, którzy żądają towaru zagranicznego przez głupie przekonanie, że towar ten jest lepszy. Każdy obywatel Państwa, musi zrozumieć, że nie od Rządu, a od niego zależy w wysokim stopniu dodatnie saldo naszego bilansu handlowego, od niego zależy powiększenie produkcji krajowej, zmniejszenie liczby bezrobotnych stałość waluty i dobrobyt ogólny. Osiągnąć to zaś może nawet nie drogą jakiejś ofiary materjalnej, ale drogą jedynie ofiary moralnej, zrezygnowania z głupiego wywyższania towarów obcych nad własne krajowe. To będzie ten czyn państwowy „na codzień", to będzie to realne stosowanie hasła „pracy dla Państwa".

Przejdziemy obecnie do zagadnienia produkcji wełny krajowej i ściśle z tem związanej hodowli owiec. Dla obrazowego przedstawienia czem może być dla Państwa racjonalna hodowla owiec przytoczymy tylko fakt, że w ostatnim pięcioleciu sprowadzono wełny, półfabrykatów i tkanin wełnianych na kwotę 925.000.000 zł. Cyfra ta sama mówi za siebi, nie trzeba chyba argumentów.

Rząd stosuje tutaj pewne środki zaradcze, jak: obowiązek stosowania domieszki wełny krajowej do wyrobów, dostarczanych instytucjom rządowym, z inicjatywy czynników rządzących uruchomiono Jarmarki Wełny w Poznaniu, które w październiku r. b. okazały wielką swą celowość, powołano do życia Polski Instytut Wełnoznawczy, którego zadaniem jest postawienie produkcji wełny polskiej na należytym poziomie, by nie ustępowała ona gatunkom zagranicznym. Najdalej jednak idące nawet wysiłki Rządu i czynników miarodajnych to dopiero część rozwiązania tego ważnego zagadnienia. Zainteresować się niem musi szeroki ogół społeczeństwa! Niema prawie człowieka w Polsce, który by nie odziewał się w wełnę. Zniknąć musi przeto wkorzenione błędne przekonanie, że zagraniczne wyroby wełniane są dobre, a polskie złe. Wełna polska może być tak samo dobrą jak i zagraniczna, jednak by ona taka się stała trzeba zainteresowania się temi zagadnieniami konsumenta, stworzy to bowiem podstawę opłacalności hodowli owiec. Warunki klimatyczne Polski sprzyjają w wysokiej mierze hodowli owiec, aż do gatunków najszlachetniejszych, przemysł zaś polski pod względem technicznym stoi w zupełności na wysokości zadania.

Zbliża się obecnie okres wzmożonego ruchu w zakresie zakupu wyrobów wełnianych, jeśli wspomnimy choćby sezon narciarski i związane z tem zapotrzebowanie na swetery, skarpetki i rękawiczki. Czy koniecznie musi zarobić na tem rolnik, robotnik i przemysłowiec zagraniczny, jeśli może zarobić polski. Niech obecny sezon narciarski rozegra się pod hasłem: **„Żądamy wyrobów z wełny krajowej!"**

Drugim ważnym zagadnieniem przy hodowli owiec staje się zagadnienie mięsa baraniego. Ilo kilka cyfr porównawczych z tej dziedziny: Anglik zjada rocznie 13.3 kg. baraniny, Francuz 3.3 kg., Polak zaledwie 0.3 kg.

* * *

Jak widzimy kraje zachodniej Europy w wysokiej cywilizacji nie uważają wcale mięsa baraniego za produkt drugorzędnej jakości, podczas gdy u nas traktuje się je jako coś gorszego. Powodem tego z jednej strony przyzwyczajenie, a z drugiej brak umiejętności należytego przygotowania. Zaradzić temu może książeczka — wydana nakładem „Bluszczu" p. t.: „Potrawy z baraniny" — cena jej 50 gr., umożliwia każdej gospodyni jej nabycie.

Z pobieżnego tego artykułu, możemy zorjentować się że w ręku społeczeństwa leży możność osiągnięcia wydatnych rezultatów w zakresie tej, tak ważnej dziedziny naszego gospodarstwa narodowego i wykorzystania go dla dobra ogółu obywateli i Państwa.

Niech więc biedna, pogardzana dziś owca krajowa stanie się również przedmiotem godnym uwagi, bo może ona naprawdę zaważyć na naszym bilansie handlowym, tembardziej, że nie ma prawie takiego zakątka naszego kraju, gdzieby chów jej nie mógł być racjonalnie prowadzony.

M. Bednarska.

Z działalności Wojewódzkiego Komitetu Zblokowanych Organizacyj Kobiecych we Lwowie

Zainteresowanie się sprawami wyborów do samorządów w szeregach kobiet jest niezwykle duże i to zainteresowanie oparte na głębokiem przekonaniu konieczności udziału w pracach samorządów, udziału pojętego bardzo poważnie z troską o jak najsprawniejsze jego funkcjonowanie. We Lwowie jeszcze w dniu 6 b. m. zorganizował się Wojewódzki Wyborczy Komitet Zblokowanych Organizacyj Kobiecych w skład którego weszły reprezentantki Z. P. O. K., Rodziny Wojskowej i Rodziny Policyjnej. Zarząd Komitetu ukonstytuował się następująco: przewodnicząca; p. posł. Marja Jaworska (Z. P. O. K.); wiceprzewodnicząca: p. Władysława Popowiczowa (Rodzina Wojskowa), wiceprzewodnicząca: p. Jadwiga Kozielewska (Rodzina Policyjna); sekretarki: p. Marja Strońska (Z. P. O. K.), p. Irena Kuczyńska (Rodz. Wojsk.), p. Erhardowa (Rodzina Polic.); skarbniczka: p. Jadwiga Bogdanowiczowa (Liga Kobiet).

Przystąpiono do organizowania Komitetów lokalnych w miejscowościach objętych wyborami samorządowemi w dniu 10 grudnia b. r. Skład organizacyjny Komitetów lokalnych jest przeważnie analogiczny, jak i Komitetu Wojewódzkiego.

Dla dokładniejszego zaznajomienia szerszych rzesz kobiecych organizowane są przez Komitet Wojewódzki krótkie jednodniowe kursy na terenie poszczególnych miejscowości, lub dla kilku sąsiadujących z sobą. Kursy te budzą wielkie zainteresowanie, gromadząc liczne rzesze słuchaczek. Poziom dyskusji w czasie tych kursów wysokie już wyrobienie społeczne i uświadomienie uczestniczek, a sprężyste ich przygotowanie przez poszczególne Oddziały duże wyrobienie organizacyjne.

Z prawdziwą radością musimy zauważyć wysokie zrozumienie interesu państwowego przez różnorodne nieraz organizacje kobiece, które pomijając dzielącej je może tu i ówdzie pewne antagonizmy stanęły wspólnie do akcji przygotowawczej przenosząc interes państwowy ponad interesy grup. Świadczy to dowodnie o wysoko wyrobionem poczuciu odpowiedzialności obywatelskiej.

Z działalności zrzeszenia wojewódzkiego Z. P. O. K. w Tarnopolu.

Dnia 7 listopada 1933 został zorganizowany w Tarnopolu — Wojewódzki Komitet Zblokowanych Organizacyj Kobiecych W skład Komitetu weszły: przewodnicząca: p. posł. Bałabanówna Marja Z. P. O. K.; wiceprzewodniczącą: p. Polniaszkowa Aurelja — Rodzina Wojskowa; wiceprzewodnicząca: p. Abczyńska Alicja — Rodzina Policyjna; sekretarka: Runiewiczówna Stanisława Z. P. O. K.; zastępczyni: p. Gonczarczykowa Irena — R. P.; skarbniczka; p. Tomicka Sabina — R. W.; zastępczyni: p. Stoffelowa Zofja — Z. P. O. K. Do zarządu weszły ponadto: pp. Z. P. O. K. Lewkowiczowa Janina, Grabowska Janina, Pluszyńska Stanisława, Chmielecka Marja, Brzozowska Marja; R. W.: Panekowa Marja, Stępniewska Marja, Gilowa Amalja, Romanowska Teofila i Dziurzyńska Marja: R. P.: Kindowa Marja, Zubikowa Marja, Kubasikowa Zofja, Michalowa Klaudyna, Pelczarska Zofia i Urygowa Helena; Wojewódzki Komitet Zbl. Organ. Kob. będzie pełnił równocześnie prace Miejskiego Komitetu Zblok. Organ. Kob. Siedziba Komitetu mieścić się będzie w lokalu Z. P. O. K. Tarnopol — ul. Kaczały 17.

Z EKRANU.

Kawalkada.

Realizator Frank Lloyd, produkcja Fox Film (kina „Atlantic" i „Chimera").

Po oglądnięciu filmu Lloyda staje się jasne każdemu, że sztuka kina osiągnęła już pełnię swego rozwoju. Pojęcie „stylu kinowego", jako estetycznej specjalności coraz to rozszerza swój zakres. Kino bowiem jako zjawisko sztuki różnicuje wciąż i pomnaża swe środki wyrazowe. Film artystyczny w dzisiejszem rozumieniu — to zarówno krótkometrażowa etiuda liryczna, jak i długa epopea. Taką właśnie, epopeą jest przerobiony przez Lloyda na film utwór Noela Cowarda: „Kawalkada".

Akcja „Kawalkady" rozgrywa się w przestrzeni lat 33 (1900—1933). Jest to utwór historyczno - społeczny; zamyka jako całość ubiegłe trzy dziesiątki lat, a więc cały przeżyty dotąd XX wiek. Już sama tu ambicja dokumentarności dziejowej pasuje filmową „Kawalkadę" na epopeę; przyczyniają się do tego inne jeszcze momenty. Treścią „Kawalkady" są dzieje dwóch rodzin angielskich: bogaczy Marryotów i ich służących, Bridgesów. Ta kronika życia zwyczajnych ludzi, prowadzona ciągle, bez sztucznych punktów kulminacyjnych fabuły, oglądana jest przez pryzmat wypadków dziejowych, które nawiedzają Anglję w XX w.: wojna z Burami, śmierć królowej Wiktorii, zatonięcie Titanica, wojna światowa, chaos powojenny. Marryotowie i Bridgesowie są tylko drobną cząstką wielkiej całości, której na imię: społeczność angielska. Ona to jest bohaterem filmu Lloyda. Ten sposób widzenia spraw ogólnych poprzez sprawy jednego rodu (przypominający kronikę Forsytów Galsworthy'ego) jest charakterystyczny dla angielskiej socjologistyki literackiej.

Metoda przedstawienia „Kawalkady" jest ściśle naturalistyczna, odznacza się tylko znakomitą kondenzacją. Rasowo-kinowym chwytem załatwił realizator pogrzeb królowej i chwilę przed katastrofą Titanica. Obraz Wojny Wielkiej ujęty został w syntetyczny montaż o charakterze ekspresjonistycznym. Końcowe sceny „Kawalkady" są przemianą epiki na publicystykę społeczną. Żywy moment propagandy pacyfistycznej przez ciąg całego filmu stanowiła postać Jane Marryot. W zakończeniu (noc sylwestrowa z r. 1932 na 1933) wszystko staje się akcentem agitacji na rzecz pokoju. Realizator w przedstawieniu potwornego zamętu światowego znowu wraca do syntetycznego montażu, silnego w wyrazie by zakończyć film obrazem płonącej na placu Moinki, błyszczącym z mroków krzyżem i dźwiękami hymnu państwowego. Ostatnie słowo mają jeszcze osiwiali i osieroceni przez wojnę: Robert i Jane Marryotowie. Ten sugestywny akcent optymizmu społecznego jest cofnięciem się w sferę życzeń ludzi dobrej woli, Marryotów; przedstawiona bezpośrednio przedtem rzeczywistość społeczna nie wróży tak pomyślnego obrotu spraw. Świat cały dokoła jest rozbestwiony i zły; ostatnią jakby redutą miłości chrześcijańskiej i pokoju jest tych dwoje siwych ludzi, zaopatrzonych w świetlaną wizję społecznego nieprawdopodobieństwa. Wbrew intencji autora, „Kawalkada" nie jest utworem optymistycznym. Moralność nielicznych Marryotów nie naprawi świata złego i knującego zbrodnię nowej wojny.

bwl.

Mleczna bitwa pod Budapesztem.

Tragiczna bitwa między mleczarkami a policją rozegrała się pod Budapesztem. Prefektura budapeszteńska wydała zakaz bezpośredniego przywozu mleka ze wsi do stolicy. Tymczasem mleczarki zebrały się w większą grupę i postanowiły, nie bacząc na zakaz, przedostać się do miasta. Po drodze natknęły się na policję, która zabarykadowała drogę. Przyszło do homeryckich zapasów na mocne słówka aż wreszcie mleczarki ujęły konwie i zaczęły oblewać front wroga mlekiem. Bitwa skończyła się porażką mleczarek i stratą 3.000 litrów rozlanego mleka.

Program radjowy.

Piątek dnia 24 listopada.

Lwów. (381). Godz. 7'35: Audycja poranna. 7'55—11'40: Przerwa. 11'40: Codzienny przegląd prasy polskiej 11'50: Odczytanie programu na dzień bieżący. 11'55 Komunikaty, repertuar teatrów i płyty. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12'05: Muzyka salonowa w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 12'30: Dziennik południowy. 12'35: Wiadomości meteorolog. 12'38 Dalszy ciąg muzyki salonowej. 13: Trans. z Warszawy. Komunikat dla Urz. Pośrednictwa Pracy. 13'05—15'25: Przerwa. 15'25: Wiadomości o eksporcie polskim. 15'30: Wiadomości sportowe. 15'40: Trans. z Warszawy. Arje i pieśni w wyk. Haliny Perkowskiej (sopran), akomp. prof. Ludwik Urstein. **15'55:** Trans. z Warszawy. Kwartet L. van Beethovena (ostatni) z płyt. poprzedzony prelekcją p. Karola Stromengera. 16'40: Transmisja z Warszawy. Odczyt. 16'55: Trans. z Warszawy. Transkrypcje fortepianowe melodyj wiedeńskich w wyk. Oskara Koschesa. 17'40: Trans. z Warszawy. Carlo Galeffi — baryton (płyty). 17'50: Lekcja stenografji, dr. Maksymiljan Mesuse. 17'55: Płyta gramofonowa. 18: Trans. z Warszawy. Odczyt z cyklu: „Na etapie pierwszych 15-tu lat". „Przewrót majowy wobec ideałów demokracji" — wygł. red. Wojciech Stpiczyński. 18'20: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Szkockiej" we Lwowie. Orkiestra Henryka Melodysty i Józefa Waghaltera. 18'50: Trans. z Warszawy. Pogadanka p. Lieśniewskiej p. t.: „Dziejmy się". 19: Odczytanie programu na dzień następny. 19'05: Rozmaitości. 19'25: Feljeton aktualny. 19'40: Wiadomości sportowe. 19'45: Lokalne wiadomości sportowe 19'47: Dziennik wieczorny. 19'55: Przerwa. 20: Trans. z Warszawy. Pogadanka muzyczna p. Karola Stromengera. 20'15: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej pod dyr. Jaschi Horensteina i Szymon Goldberg (skrzypce). 21: Trans. z Warszawy. Sylwety Akademików Literatury. Sylweta 15-a — Wacław Sieroszewski — wygł. Roman Zrębowicz. 21'15: Trans. z Warszawy. Dalszy ciąg koncertu. 22'40: Muzyka cygańska z winiarni Fukiera. 23: Komunikaty. 23'05—23'30: Dalszy ciąg muzyki cygańskiej.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Swiatowa produkcja ziemniaków.

Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, światowa produkcja ziemniaków w bieżącym roku wyniosła 1,157 miljonów q, czyli, że stanowiła 92'3 proc. produkcji światowej w r. 1932. Największym producentem ziemniaków są Niemcy, które wyprodukowały w r. 1933 blisko 440 miljonów q., na drugiem zaś miejscu wśród światowych producentów ziemniaków stoi Polska z ilością 282 mil. q. w b. r., dalszymi producentami są: Stany Zjednoczone A. P., Czechosłowacja, Hiszpanja, Belgja, Austrja, Węgry, Holandja, Kanada i inne kraje. W porównaniu z ub. r. produkcja polska uległa zmniejszeniu, stanowiąc 94'1 proc. produkcji z r. 1932.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

X. Km. 1126/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności, we Lwowie odbędzie się dnia 17 stycznia 1934, o godz. 11 przed poł., w Sądzie Grodzkim miejskim we Lwowie, w biurze N. III. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa, gm. m. Lwowa dz. III. a) Whl.: 996. b) Whl. 1183. Oznaczenie realności: ad a) Pgr. 5215/10 z budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi. Służebność światła i widoku oceniono na 500 zł., zaś przechodu i przejazdu na 5.000 zł., zaś dzierżawę (poz. 71 K. C.) na 5.584 zł. 50 gr. ad b) Pb. 6724 z budynkami i służebnościami (poz. 4 i 6 karty A.). Służebność zakazu stawiania muru oceniono na 1.800 zł., wartość dzierżawy (poz 69 K. C.) na 7.650 zł. Wartość szacunkowa wraz z przynależ.: ad a) 49.020 zł.; ad b) 42.961 zł. Najniższa oferta: ad a) 24.510 zł.; ad b) 21.480 zł. 50 gr. Do realności whl. 996/III. i 1.183/III. ks. gr. należą przynależności bliżej w protokole ocenienia opisane, oszacowane odnośnie do realności whl. 996/III. na 870 zł., zaś odnośnie do whl. 1183/III. na 696 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie. 4887/K

I. Km 1413/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Komornik Sądu Grodzkiego w Zakopanem, Rewiru I., urzędujący przy ul. Nowotarskiej L. 27, ogłasza, że w dniu 13 stycznia 1934, o godz. 8'30 odbędzie się w sali rozpraw Sądu Grodzkiego w Zakopanem, publiczna licytacja nieruchomości, a to: 3/8 części realności whl. 1104 ks. gr. gm. kat. Zakopane objętej, Romualda Kuliga własnych. — Realność składa się z trzech parcel budowlanych o łącznej powierzchni 3539 m. kw. i położona jest w Zakopanem przy zbiegu 3 głównych ulic, tj. Krupówek, Nowotarskiej i Kościeliskiej — Na realności stoi dom drewniany, piętrowy z poddaszem zwany „Hotel pod Gewontem", obejmujący 59 różnych ubikacji. — Za domem stoi szopa i chlew. — Do realności tej należy jako przynależność ogrodzenie drewniane i żelazne, oszacowane na 703 zł. Wartość 3/8 części całości nieruchomości ustalono na 53.456'62 zł., najniższa oferta wynosi 26.728'31 zł., zaś wadjum przed licytacją złożyć się mające wynosi 5.345'67 zł. Osoby trzecie mające uzasadnione pretensje do dłużnika wzywam o zgłoszenie tychże w ustawowym terminie w kancelarii mojej, względnie w Sądzie Grodzkim w Zakopanem. Warunki licytacyjne, oraz inne dokumenta odnoszące się do tej sprawy można przeglądać w godzinach urzędowych w Sądzie Grodzkim w Zakopanem na 14 dni przed terminem licytacji

4900/K

Km. 998/33. Edykt licytacyjny, na wniosek strony egzekwującej Iwana Hołubowicza, odbędzie się dnia 21 grudnia 1933, o godzinie 11 w biurze Sądu Grodzkiego w Zabłotowie Nr. 11, licytacja, następujących realności: Whl. 2428a ks. gr. gm. kat. Ilińce, składająca się z pgr. lkat. 2770/2 (droga o obszarze 900 metrów kwadratowych) oszacowana na 700 zł., z czego najniższa oferta wynosi 467 zł. Dom na parceli tej stojący, oszacowany na kwotę 8.300 zł., z czego najniższa oferta wynosi 4.150 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zabłotowie. 4901/K

E. X. VIII. K. 4886/33. Edykt licytacyjny. Komornik Sądu Grodzk. miejsk. we Lwowie, rewiru VIII, z siedzibą urzędową we Lwowie przy ul. Hetmańskiej 8, zawiadamia, że dnia 5 grudnia 1933, o godz. 9 rano, we Lwowie przy ul Kadeckiej 4, sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: pianino palisandrowe marki „Förster" meble jadalniane i inne, twarde i tapicerowane, zegar ścienny, dywan perski. Sprzedaż rozpocznie się wpół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż.

Lwów, dnia 7 listopada 1933. 4902/K

IX. Km. 3000/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego miejskiego we Lwowie, rew. IX., z siedzibą urzędową przy ul. Kochanowskiego 21, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 5 grudnia 1933, o godzinie 12½, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do dłużnika w jego mieszkaniu we Lwowie, ul. Halicka l. 1, składających się z mebli i lampy wiszącej, oszacowanych na łączną sumę 630 zł., które można oglądać w dniu licytacji, w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. 4903/K

Komornik Sądu Grodzkiego Miejskiego rewiru IX.

Lwów, dnia 6 listopada 1933.

IV. Km. 972/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Maksa Lauterbacha w Krakowie, jako wierzytelność w kwocie 5600 dol. zpn., odbędzie się dnia 17 stycznia 1934, o godz. 11 przed południ., w sali Nr. II. Sądu Grodzkiego Miejskiego we Lwowie, ul. Sądowa l. 7, na zasadzie postanowieniem z 22/VI. br., zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Dzielnicy II., gminy miasta Lwowa, Whl.: 169/II. Oznaczenie realności: realność, składająca się p. b. lk. 1908, o pow. 629 m. kwadr., na której stoją dwa murowane domy dwupiętrowe z oficynami dwupiętrowemi o dwu frontach, a to: jeden położony przy ul. Kaźmierzowskiej l. orj. 13, a drugi przy ul. Furmańskiej l. orj. 14, pod l. kons. 192 2/4. Wartość szacunkowa wraz z przynależ.: 350.933 zł. Najniższa oferta: 175.466 zł. 50 gr. Do realności whl. 169/II., dz., ks. gr. m. Lwowa, należą następujące przynależności: 1) 47 sztuk okien, 2) 26 sztuk drzwi, 3) żaluzje sklepowe, 4) 20 sztuk muszli wodociągowych, 5) 2 wanny, 6) 10 sztuk ramienników elektrycznych, 7) 4 kosze blaszane, 8) 2 włazy, 9) 2 klozety angielskie, 10) syfon z żelazną kratą i 11) 2 kraty okienne, oszacowane łącznie na 3.170 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. **4904/K**

Komornik Sądu Grodzkiego miejskiego rewiru IX

Lwów, dnia 12 listopada 1933.

I. Km. 2222/33/34. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Stryju, Rewir I. Jerzy Pollak, zam. w Stryju, przy ul. Słowackiego l. 4, na zasadzie art. 602 kpc., obwieszcza, że w dniu 6 grudnia 1933, od godziny 9 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do firmy S. Borak w Stryju, przy ul. Grabowieckiej i Słowackiego w tartaku i lokalu, składających się z około 360 mtr. kubicznych różnych desek jodłowych, 65 m. sześc., kloców jodłowych różnych, 30 m. sześc. surowych fryzów dębowych na parkiety, 200 m. sześc. dębowych deszczułek posadzkowych, 14 m. sześc. długich fryzów dębowych, 15 m. sześc. desek dębowych t. zw. „towar paryski" 15 m. sześc. fryzów dębowych, urządzenie kancelaryjne w tartaku, całe urządzenie kancelaryjne przy ul Słowackiego, koń jasny, kasztan, powóz, wózek żółty na resorach i wóz gospodarski oszacowanych na łączną sumę około 12.000 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Stryj, dnia 20 listopada 1933. 4905/K

Km. 3204/33. Edykt licytacyjny Dnia 14 grudnia 1933, o godz. 12 w południe, w Kołomyi, ul. Legjonów 54, sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: 1 szafa oszklona, 2 szafy jasne, 1 kredens, 1 biurko pupiltowe, 1 psycha, 40 koszów starego żelaza, 1 stolik bukowy, 1 kasa ręczna, 7 trawersów, 1 aparat telegraficzny, wieszak, 300 cetnarów szmat, 1 kanapa, 1 waga stołowa, 2 maszyny do pakowania szmat, 1 kasa, 1 maszyna do szycia stara, 1 waga wielka, oszacowanych na kwotę 1.300 zł Sprzedaż rozpocznie się wpół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Kołomyja, 20 listopada 1933. 4906/K

II. Km. 3116/33. Obwieszczenie o licytacji. Dnia 10 stycznia 1934, o godz. 9 przed poł., odbędzie się w Sądzie Grodzkim Zamiejskim we Lwowie ul. Kaźmierzowska 34 w biurze Nr. IV, publiczna licytacja 5/8 cz. realności obj. whl. 597 ks. gr. gm. kat. Zniesienie. (Realność położona w Zniesieniu ul. Słowackiego 1, a składająca się z pbud. lk. 136/1 o pow. 456 sążni², na której znajduje się budynek murowany 2-piętrowy z szeregiem budynków parterowych murowanych) Wartość szacunkowa powyższej realności wynosi 120.884 zł. 38 gr. Najniższa oferta wynosi 60.442 zł 19 gr. Przynależności oszacowano na 3644 zł 38 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenty przeglądnąć można w Sądzie lub u podpisanego komornika

Komornik Sądu Grodzkiego zamiejskiego rewiru II.

Lwów, 25 września 1933. 4907/K

II. Km. 2062/33. Obwieszczenie o licytacji. Dnia 4 grudnia 1933 r. o godz. 9-tej w folwarku „Hofmanówka" ad Wólka Hamulecka zostaną sprzedane w drodze publ. licytacji nast. ruchomości: 30.000—50.000 kg. siana, 1 wózek nowy i różne sprzęty domowe łącznej wart. szac. około 4.500 zł. Przedmioty wyznaczone na sprzedaż oglądać można na miejscu przed licytacją w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego zamiejskiego rewiru II

Lwów, 21 listopada 1933. 4908/K

AMORTYZACJE

T. 43/33. Sarze Schmorak we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa Galic. Kasy Oszczędności Nr. 223263 na 31 dol. 96 ct., wystawiona na imię Salka Schmorak. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną.

Sąd Okręgowy, Wydział III.

Lwów, dnia 3 sierpnia 1933 4489

UPADŁOŚCI.

I. Sa 18/33/2. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Józefa Wachsa, kupca w Tarnopolu. Komisarz ugodowy: Maurycy Herman, sędzia okręgowy w Tarnopolu. Zarządca ugodowy: Adolf Kofler, właściciel droguerji w Tarnopolu. Audjencja do zawarcia ugody między dłużnikiem a jego wierzycielami odbędzie się w Sądzie Okręgowym w Tarnopolu, biuro Nr. 11, dnia 19 grudnia 1933, o godzinie 10-ej rano. Zgłoszenie wierzytelności do dnia 16 grudnia 1933.

Sąd Okręgowy Wydział I

Tarnopol, dnia 7 listopada 1933. 4899

Sa 19/32/111. Zatwierdza się układ zawarty na audjencji ugodowej w dniu 5 kwietnia 1932 między dłużnikami Izakiem Eckem i Emanuelem Eckem właśc. składu materjałów budowlanych we Lwowie Jakóba Hermana 20 a ich wierzycielami.

Sąd Okręgowy

Lwów, 20 października 1933. 4909

FIRMY.

II. Firm. 968/33. A. V. 243. Do ts. rejestru handlowego, Oddział A. przy firmie: Hurtownia Spożywcza Urbach i Ska w Jaworznie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 31 sierpnia 1933. Spólnik Anschel Urbach wystąpił; wyłączną właścicielką firmy jest Ewa Urbach, kupcowa w Jaworznie. Wpisano na podstawie zgłoszenia z 14 lipca 1933

Sąd Okręgowy, Wydział II handlowy

Kraków, dnia 28 sierpnia 1933. 4895

Lcz. II. Firm. 1939/32. A. V. 284. Do ts. rejestru handlowego, oddział „A" wpisano: Dzień wpisu 17 stycznia 1933. Brzmienie firmy: M. Horowitz i Ska Siedziba: Kraków, ul. Basztowa, Hotel „Polonia" Przedmiot przedsiębiorstwa: Zawodowy skup zboża. Posiadaczami firmy są: 1) Mendel Horowitz kupiec, zamieszkały w Lublinie ul. 3 Maja 10; 2) Gawdzik Józef, kupiec zamieszkały w Lublinie, ul. Orla 1. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętym brzmieniem firmy położy swój podpis tylko i wyłącznie spólnik Mendel Horowitz z wykluczeniem Józefa Gawdzika. Wpisano na podstawie podania z dnia 31 grudnia 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków dnia 2 stycznia 1933. 4896

II Firm. 15/33. C. VII. 122. Do ts. rejestru handlowego, Oddział „C". wpisano: Dzień wpisu: 16 stycznia 1933. Brzmienie firmy: Zakłady Kąpielowe i Plaże „Wawel" Spółka z ogr. odpowiedzialnością. Siedziba: Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: celem Spółki jest urządzenie zakładów kąpielowych z plażą wraz z urządzeniem wszelkiego rodzaju imprez sportowych sposobem przemysłowym. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł., w całości wpłacony. Zarząd spółki składa się z 3 zawiadowców. Zawiadowcami ustanowiono: 1) Marjana Rudzkiego, zam. w Krakowie, ul. Gen. Chłopickiego 5. — 2) Józefa Kobrzyńskiego, zam. w Krakowie ul. Wielopole 4, — 3) Izaka Findera, zam. w Krakowie, pl. Kossaka 2 Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy wyciśniętem, wydrukowanem lub wypisanem położą swe podpisy dwaj zawiadowcy, względnie jeden zawiadowca łącznie z prokurentem. Czas trwania spółki — nieograniczony z tem, że każdemu spólnikowi przysługuje prawo wypowiedzenia umowy na pół roku zgóry, a mianowicie każdego 1. stycznia na 30. czerwca i 1. lipca na 31 grudnia danego roku. W pierwszym jednak roku trwania Spółki wypowiedzieć będzie można umowę tylko na koniec roku kalendarzowego Rok obrachunkowy — kalendarzowy. Przepisy dotyczące likwidacji zawarte w ustępie XV i XVI. kontraktu spółki Wpisano na podstawie podania z dnia 3 stycznia 1933, kontraktu spółki z dnia 10 listopada 1932, oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 19 listopada 1932.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków dnia 10 stycznia 1933. 4897

II. Firm. 929/33. A. IV. 144 Do ts. rejestru handlowego, oddział „A". przy firmie: „Miejskie Zakłady Ceramiczne w Krakowie" — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 31 sierpnia 1933. Władysław Belina-Prażmowski i dr. Kazimierz Duch, tracą prawo podpisywania firmy; prawo to uzyskują: Dr. Mieczysław Kaplicki i inż. Stanisław Skoczylas, którzy w ten sposób firmę podpisywać będą, iż pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilją wyciśniętem brzmieniem firmy, jeden z nich, t. j. Dr. Mieczysław Kaplicki albo inż. Stanisław Skoczylas obok podpisu dyrektora inż. Ignacego Menaschego położą swój podpis. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 5 lipca 1933

Sąd Okręgowy, Wydział II handlowy

Kraków, dnia 29 sierpnia 1933. 4898

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 99/33. Marjan Mikołaj 2 im. Birecki, urodzony 1883 we Lwowie, zaginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy Wydział III.

Lwów, dnia 12 września 1933. 4844

T. 121/33. 1) Anna Słyż, zamężna Bielak, urodzona 1882, w Wojtowszczyźnie ad Dziewięcierz; 2) Katarzyna Słyż, urodzona 1906 w Smolinie, zabrane w 1915 r. do Rosji — zaginęły. Celem uznania je za zmarłe wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nich Sądowi.

Sąd Okręgowy Wydział III.

Lwów, dnia 13 września 1933. 4845

ROZMAITE

Prez. 31779/33. Edykt. Sąd Apelacyjny w postępowaniu celem odnowienia księgi gruntowej Sądu Grodzkiego w Radymnie dla gminy kat. Bobrówka, wzywa do zgłaszania w Sądzie Grodzkim w Radymnie do dnia 1 marca 1934, zarzutów w myśl § 14 ustawy z 25 lipca 1871 Nr. 96 Dzpp.

Lwów, 10 listopada 1933. 4893

Redaktor odpowiedzialny: Juljan Bernadiuk.

Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15.